



NR 9 (672)

# GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

www.bieszczadzka24.pl

ROK XXIX 3. 05. 2019 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Bałgoród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

## USTRZYKI ZAPRASZAJĄ NA MAJÓWKĘ!



Fot. A. Górski

Ustrzyki Dolne zapraszają na majówkę. Organizatorzy zapewniają, że podczas tej imprezy zarówno mieszkańcy, jak i odwiedzający nasze miasto turyści znajdą wyjątkowe atrakcje. W tym roku Dni Ustrzyk potrwać pięć dni od 1 do 5 maja.

W programie znalazły się warsztaty, konkursy wiedzy o Ustrzykach i Bieszczadach, rajdy rodzinne, atrakcje dla najmłodszych. Na ustrzyckiej scenie Parku Pod Dębami wystąpią zarówno lokalni artyści, jak i gwiazdy polskiej sceny muzycznej, m.in.: Daria Zawiałow, Szymon Chodyniecki, Le Moor czy finaliści The Voice Of Poland. Dni Ustrzyk Dolnych połączone są również z obchodami Święta Konstytucji 3 Maja.

Tegoroczna ustrzycka majówka rozpocznie się w Równi II Turniejem Sołectw o Puchar Burmistrza Ustrzyk Dolnych. Podczas ubiegłorocznego turnieju zwycięstwo wywalczyło właśnie sołectwo Równia i to ono będzie gospodarzem tegorocznej imprezy.

2 maja Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Ustrzykach Dolnych zaprasza na konkurs „O Ustrzykach wiem prawie wszystko”, a wieczorem, w kościele św. Józefa Robotnika odbędzie się spektakl „Santo Subito” poświęcony św. Janowi Pawłowi II. Spektakl wystawi Polski Teatr-Historii.

3 maja na uroczystości związane z 228. rocznicą ustanowienia Konstytucji 3 Maja zaprasza Ustrzycki Dom Kultury. Uroczystości rozpoczną się akademią w UDK, a następnie na ustrzyckim Rynku odbędzie się „Wspólne 3 majowe śpiewanie”.

4 maja w Parku pod Dębami odbędzie się szereg koncertów. Na początek zaprezentuje się Marta Germańska, później wystąpi Duet Agnieszka&Rysiek i finaliści Voice of Poland. Gwiazdą wieczoru będzie Szymon Chodyniecki znany również jako South Blunt System.

5 maja w Ustrzykach rozpocznie się warsztatami udzielania pierwszej pomocy, które w Parku pod Dębami organizuje Ustrzycki Klub Turystyki i Tradycji. Następnie zapraszamy wszystkich na rajd rodzinny Kamienna Laworta - Mały Król. Po południu UKTIT zaprasza na warsztaty zielarskie.

W Parku pod Dębami odbędą się też występy zespołów tanecznych i muzycznych oraz konkurs turystyczno-krajoznawczy dla dzieci „Znane Bieszczady”. Na koniec wieczoru wystąpi Daria Zawiałow – wokalistka znana m.in. z piosenki „Szarówka”.

ZAPRASZAMY!! (plakat na ostatniej stronie)

paba

Zapraszamy na nasz portal [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)

### Studium uchwalone. Nie - dla przemysłu



Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych, radni uchwalili studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla naszej gminy. Radni zdecydowali, że tereny po byłym PPD nie będą wykorzystane jako tereny przemysłowe.

### PRZEKŁĘTA DOLINA



Czytaj: s. 10

Gdy w szesnastym wieku w obszernej dolinie, gdzie do Górnej Solinki wpływa znacznie mniejsza Wetlinka, założono wieś, która od tej rzeczki przyjęła nazwę Wetlina, osadnictwo dotarło w bezpośrednie sąsiedztwo wąskiego pasa królewskich i możliwym stało się lokowanie nowej wioski.

### FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady  
żaró - kwaso  
odporne  
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

[www.rozwiercaniekominow.pl](http://www.rozwiercaniekominow.pl)

### AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:  
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.  
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

### DANKROS

100% WOOD  
PREMIUM QUALITY

100% ECO

### PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Króścienko / 38-700 Ustrzyki Dolne  
tel / 13 461 14 69

[www.dankros.com](http://www.dankros.com)  
[dankros@dankros.com](mailto:dankros@dankros.com)

Organizatorzy



USTRZYKI DOLNE



### DNI USTRZYK DOLNYCH

Sponsor Główny

ARŁAMÓW  
HOTEL

Sponsorzy

konsbud audio  
AUDIO AND MEDIA SOLUTIONS



Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne

BIESZCZADZKI BANK SPÓŁDZIELCZY  
W USTRZYKACH DOLNYCH

## Bieszczadzkie drogi krzyżowe na raty

Od wielu już lat bieszczadzka tradycja jest droga krzyżowa na Tarnicę. Również od wielu już lat Bieszczadzki Park Narodowy próbuje zapobiec nawalowi turystów-pielgrzymów, którzy w Wielki Piątek idą na najwyższy szczyt Bieszczadów.



foto: Z. Krasowski (Archiwum GŚ)

Po raz trzeci BdPN jako alternatywę dla Tarnicy zaproponował pielgrzymom drogą krzyżową na Przełęcz Bukowską. Trzy lata temu na drodze biegnącej na przełęcz z Wołosatego wybudowano 14 kapliczek-stacji drogi krzyżowej. W tym roku w sobotę, w przeddzień Niedzieli Palmowej ponad 100 pielgrzymów udało się procesyjnie na Przełęcz Bukowską. Droga krzyżowa rozpoczęła się od mszy świętej w kościele w Ustrzykach Górnych, odpra-

wionej przez arcybiskupa seniora archidiecezji przemyskiej Józefa Michalika.

Okazuje się jednak, że siła przyzwyczajenia i tradycji jest duża, ponieważ w Wielki Piątek do Wołosatego zajęchały cztery autokary i 140 samochodów osobowych. Przyjechali nimi ci, którzy postanowili iść do krzyża papieskiego w tradycyjnym dniu. Według informacji Straży Parku BdPN, prowadzącej ewidencję, w tym dniu na Tarnicy stanęło prawie 400 osób.

i upamiętniał 600 rocznicę erygowania diecezji przemyskiej. Obecny został wybudowany w ubiegłym roku z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości. W tym roku przez kilka kolejnych niedziel Wielkiego Postu na Smerek wyszło ponad 500 osób.

Jeszcze na inną drogę zdecydowali się członkowie PTTK Ziemia Sanocka, którzy w Wielki Piątek wybrali się na graniczny szczyt Jasło.

ela

W czwartkowe popołudnie (25 kwietnia), pracownicy Okręgu PZW Krosno dostarczyli w Bieszczady narybek węgorza po to, by wypuścić go do Jeziora Solińskiego.

Operacja zarybiania węgorzem przez Okręg PZW Krosno przy znaczącej pomocy Koła PZW „Strwiąż” z Ustrzyk Dolnych ma już co najmniej 10-cio letnią historię. Wędkarze z koła PZW „Strwiąż” od samego początku, co roku, uczestniczą w tego rodzaju akcjach.

Wpuszczane węgorze o długości co najmniej 20 cm (około 10 g sztuka), będące w bardzo dobrej kondycji, z pewnością za kilka lat uradują niejednego wędkarza. Ciekawostką jest fakt, że

## Zarybianie węgorzem



foto: T. Uszak

nikomu na świecie nie udało się wyhodować węgorza w niewoli. Cała populacja z ośrodków hodowlanych, do których trafia drogą lotniczą,

pochodzi z odłowów narybku wracającego z prądem zatokowym Golfstromem do Europy z tarlisk na Morzu Sargassowym. TU

## SADZILI LAS

Z okazji Święta Lasu leśnicy z Nadleśnictwa Lutowiska wspólnie z zaproszonymi gośćmi posadzili około 3000 młodych jodeł. Drzewka posadzono w dolinie Sanu na terenie leśnictwa Chmiel.

W akcji wzięło udział około 40 osób. Byli wśród nich przedstawiciele samorządów: Powiatu Bieszczadzkiego, gmin Lutowiska, Ustrzyki Dolne, Czarna, Gminnego Domu Kultury, Państwowej Straży Pożarnej, lokalnych szkół, parafii, firm współpracujących z nadleśnictwem. Wspólne sadzenie drzew w Nadleśnictwie Lutowiska jest już tradycją. Uczestnicy w ten sposób wnoszą swoją cząstkę w kampanię „1000 drzew na minutę”.

MZ



foto: M. Ziemięwicz

## W Polsce płoną lasy



Pożar w lesie - Dariusz Zatorski

Ale nam dobrze w tych Bieszczadach. Siedzimy sobie jak u Pana Boga za piecem, rozkoszujemy się pięknymi, zielonymi lasami i nawet nam do głowy nie przyjdzie, że ten błogi stan może w jednej chwili się rozlecieć w pył. A dokładniej w żar, popiół i pożogę.

W Polsce na potęgę płoną lasy. Ekstremalna susza w naszym kraju, silny wiatr oraz ludzka nieroztropność to mieszanka isticie wybuchowa. Do połowy kwietnia odnotowano prawie 3 000 pożarów lasu. To praktycznie tyle samo ile w całym 2017 roku. W samym tylko kwietniu lasy płonąły na ponad pięciuset powierzchniach. W większości są to nieduże pożary, jednak i tak w sumie spłonęło ponad 200 hektarów. Najtragiczniejszą statystyką jest ta, która pokazuje przyczyny zarzewia ognia. Ponad 40% stanowią podpalenia. Ich powody są różne. Zdarzają się

podpalenia z zemsty bądź powodowane przez osoby z zaburzeniami psychicznymi, jednak zdecydowana większość to rozprzestrzenienie się ognia podczas wypalania traw na nieużytkach w pobliżu lasu. Przy tak niskiej wilgotności i mocnym wietrze opanowanie szybko powiększającego się ognia jest praktycznie niemożliwe. Najczęściej ten, który podpałił, widząc co się dzieje, ucieka i zaszywa się w domu nikogo nie informując ze strachu przed karą. Nadzieją jest szybkie dostrzeżenie pożaru przez kogoś innego i jak najszybsze poinformowanie Straży Pożarnej lub leśników. Rocznie Lasy Państwowe na ochronę przeciwpożarową przeznaczają około 100 mln zł. Od lat Lasy inwestują w system ochrony przeciwpożarowej, w skład którego wchodzi m.in. 659 dostrzeżalni pożarowych (w tym 262 z kamerami do wykrywania dymu), 355 samocho-

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński  
RDLP Krosno

dów patrolowo-gaśniczych, 11 700 punktów czerpania wody oraz 51 tys. km dojazdów pożarowych. W tym roku Lasy Państwowe wycharterowały również pięć śmigłowców i sześć samolotów patrolowych oraz 35 samolotów gaśniczych. Koszt użytkowania wspomnianych maszyn wynosi 30 mln zł. Jak Państwo widzicie, są to niebagatelne koszty, których w dużej mierze można byłoby uniknąć. Wystarczy po prostu zaprzestać zbrodniczej praktyki wypalania nieużytków. Kiedy wrócicie się nauczymy, że ten sposób oczyszczania łąk czy przydrożnych rowów nie przynosi nic dobrego, a za nim kroczy tylko pożoga, straty materialne oraz śmierć roślin, zwierząt i ludzi. Och, jak ja bym chciał nie musieć już nigdy o to apelować. Ludzie – ROZSĄDKU!!!

## Susza

Czy wiecie Państwo, że Polska ma zasoby wodne na jednego mieszkańca nieco mniejsze niż Egipt? W naszym kraju to 1600 m<sup>3</sup> na mieszkańca, podczas gdy średnia unijna to 4700 m<sup>3</sup>. To takie (nomen omen) „suche” fakty. No, ale jak to ze statystyką bywa, ludzie jej nie wierzą, dopóki taki „statystyczny” fakt namacalnie i boleśnie nie dotknie każdego z nas.

To jest średnia polska, ale

na chleb dla każdego, w tym mieszkańca Ustrzyk Dolnych (i Górnych zresztą też).

Czy są to problemy, na których rozwiązanie my, szaraczkowie, nie mamy żadnego wpływu? Czy my decydujemy o powstaniu zapór i przekopów, prostowaniu rzek? Nie, to ponad nami. Ale możemy zrobić coś na własnym podwórku i to zupełnie bezkosztowo.

Otóż woda, która płynie Wisłą do Gdańska, pochodzi głównie z naszych gór, co jest prawdą znaną każdemu uczniowi. Ale ta woda, o

OKIEM PRZYRODNIKA



Antoni Kostka  
Fundacja Dziedzictwo  
Przyrodnicze

Mam zatem dwa proste postulaty dla każdego właściciela kawałka lasu, łąki lub nieużytku. Mogą się one wydawać rewolucyjne i niepraktyczne, ale są ważne dla całego naszego kraju: niech każdy z nas zasypie jeden niepotrzebny rów, albo chociażby go nie pogłębia i nie „czyszczy”. Niech każdy zlikwiduje niepotrzebny drenaż, wykopie i zniszczy betonowe obudowania małych rowów. A przede wszystkim, niech nikt nie niszczy pracy bobrów, bo te pożyteczne zwierzęta (a są jakieś „niepożyteczne?”) całkiem za darmo pomagają zatrzymać i filtrują wodę, której mamy za mało. Będzie czasem trochę więcej komarów? Nie szkodzi, one też chcą żyć. Dajmy wodzie pobyc w nas trochę dłużej.

A to wszystko po to, żeby nie zabrakło chleba.



foto: A. Kostka

w górach jest lepiej i może dlatego w Bieszczadach i na Pogórze nie ma takiego alarnu jak na Kujawach i Mazowszu: myślimy „nasza chata z kraja”.

Ale nie ma się co uspokajać, bo przecież żyjemy w jednym państwie i z wielkopolskich pól robimy mąkę

czym nie wszyscy zdają sobie sprawę, spływa bardzo nierogulnie: Po okresach suszy następują gwałtowne opady, rzeki wzbierają i woda... znika, tak szybko jak się pojawiła. A właśnie to szybkie spływanie (zamiast powolnego wsiąkania) jest naszym wspólnym problemem.

## Znamy sołtysów z gminy Ustrzyki Dolne



Fot. M.Kuzar

W gminie Ustrzyki Dolne odbyły się wybory sołtysów oraz rad sołeckich. Frekwencja wyborcza wyniosła 34,64 proc. Sołtysa nie ma tylko w Wojtkowej, gdzie nie zgłosił się ani jeden kandydat.

W niedzielę 14 kwietnia w gminie Ustrzyki Dolne odbyły się wybory sołtysów i rad sołeckich. Wybory miały odbyć się we wszystkich 27 sołectwach. Niestety, w Wojtkowej, w której do tej pory rządził sołtys Jan Kruk, nikt z mieszkańców nie wyraził chęci kandydowania.

Frekwencja wyborcza w tych wyborach wyniosła 34,64 proc. Więcej niż jeden kandydat na sołtysa zgłosił się w siedmiu sołectwach. I tak „pojedynki” w wyborach stoczono: w Brzegach Dolnych (Tadeusz Domaradzki - Maria Kuźmińska-Gołąbska), w Hoszowie (Marek Dziwisz - Marian Skaliński), w Jaiłowie (Mariusz Domaradzki - Jerzy Jasion), w Krościenku (Aleksandra Ziembicka - Zbigniew Chmielowski), w Ropience (Krzysztof Lemisz - Renata Wolańska), w Równi (Leszek Dobosz - Marek Orłowski), w Ustjanowej Górnej (Marek Dworak - Robert Piotrowicz).

W 18 sołectwach - tam gdzie liczba zarejestrowanych kandydatów była równa lub mniejsza liczbie członków rady sołeckiej lub nie zgłosił się żaden kandydat - wyborów nie przeprowadzono. Są to: Brelików-Leszczowate, Dźwiniacz Dolny, Łodyna, Jureczkowa, Liskowate, Łobozew Dolny, Łobozew Górny, Moczary, Nowosielce Kozickie, Serednica-Wola Romanowa, Stańkowa, Teleśnica Oszwarowa, Trzcianiec,

Ustjanowa Dolna, Wojtkowa, Wojtkówka, Zadwórze i Zawadka. Do Gminnej Komisji Wyborczej trafiło więc 9 protokołów z pozostałych sołectw.

### Wyniki głosowania

Bandrów Narodowy - Wiesław Groch - głosów ważnych - 78, na kandydata zagłosowało 78 osób.

Brelików-Leszczowate - Dariusz Wronowski - głosów ważnych - 66, na kandydata zagłosowało 58 osób.

Brzegi Dolne - Tadeusz Domaradzki - głosów ważnych - 141. Na Tadeusza Domaradzkiego zagłosowało 99 osób, na Marię Kuźmińską-Gołąbską 42.

Dźwiniacz Dolny - Władysław Tarnawski - głosów ważnych - 32, na kandydata zagłosowało 31 osób.

Hoszowczyk - Mariusz Szczechowicz - głosów ważnych - 42, na kandydata zagłosowało 31 osób.

Hoszów - Marek Dziwisz - głosów ważnych - 64. Na Marka Dziwisza zagłosowało 35 osób, na Mariana Skalińskiego 29.

Łodyna - Grzegorz Paszkowski - głosów ważnych - 41, na kandydata zagłosowało 37 osób.

Jaiłowe - Mariusz Domaradzki - głosów ważnych - 99. Na Mariusza Domaradzkiego zagłosowało 74 osoby, na Jerzego Jasiona - 25.

Jureczkowa - Piotr Mazur - głosów ważnych - 75, kandydata zagłosowało 71 osób.

Krościenko - Aleksandra Ziembicka - głosów ważnych - 189. Na Aleksandrę Ziembicką zagłosowało 106 osób, na Zbigniewa Chmielowskiego 83.

Liskowate - Robert Gaber -

głosów ważnych - 45, na kandydata zagłosowało 36 osób.

Łobozew Dolny - Jan Iwanicki - głosów ważnych - 14, na kandydata zagłosowało 12 osób.

Łobozew Górny - Zbigniew Sobas - głosów ważnych - 43, na kandydata zagłosowały 42 osoby.

Moczary - Mariola Darocha - głosów ważnych - 14, na kandydata zagłosowało 14 osób.

Nowosielce Kozickie - Marian Rudiak - głosów ważnych - 38, na kandydata zagłosowały 34 osoby.

Ropienka - Renata Wolańska - głosów ważnych - 265. Na Renatę Wolańską zagłosowało 185 osób, na Krzysztofa Lemisza - 80.

Równia - Leszek Dobosz - głosów ważnych - 286. Na Leszka Dobosza zagłosowały 152 osoby, na Marka Orłowskiego - 134.

Serednica-Wola Romanowa - Tomasz Żytka - głosów ważnych - 30, na kandydata zagłosowało 30 osób.

Stańkowa - Paweł Jurcaba - głosów ważnych - 93, na kandydata zagłosowało 57 osób.

Teleśnica Oszwarowa - Zofia Germańska - głosów ważnych - 51, na kandydata zagłosowało 51 osób.

Trzcianiec - Zofia Nawara - głosów ważnych - 28, na kandydata zagłosowało 26 osób.

Ustjanowa Dolna - Ryszard Lawrenc - głosów ważnych - 35, na kandydata zagłosowały 34 osoby.

Ustjanowa Góra - Robert Piotrowicz - głosów ważnych - 138. Na Roberta Piotrowicza zagłosowało 79 osób, na Marka Dworaka - 59.

Wojtkowa - wyborów nie przeprowadzono.

Wojtkówka - Edward Krupiński - głosów ważnych - 34, na kandydata zagłosowały 34 osoby.

Zadwórze - Wiesław Janusz - głosów ważnych - 27, na kandydata zagłosowało 25 osób.

Zawadka - Alina Bodnar - głosów ważnych - 37, na kandydata zagłosowało 35 osób.

oprac. paba  
(źródło: UMUD)

## SLOGAN DLA GMINY

Zapraszamy wszystkich mieszkańców oraz miłośników gminy Ustrzyki Dolne do udziału w konkursie na slogan promocyjny gminy. Swoje pomysły można zgłaszać do 24 maja. Do wygrania jest 1 000 zł.

Celem konkursu, który ogłosił burmistrz Bartosz Romowicz, jest stworzenie hasła, promującego Ustrzyki Dolne. Slogan powinien jednoznacznie kojarzyć się z charakterem gminy, oddawać jej unikatowy charakter oraz podkreślać walory jakie ma do zaoferowania.

W głównej mierze powinien przedstawiać Ustrzyki Dolne jako miasto i gminę przyjazną mieszkańcom, turystom i rodzinom z dziećmi, która jest idealnym miejscem do odpoczynku, funkcjonującym w zgodzie z naturą, a przy tym nowoczesnym, otwartym na innowacyjność, nowe technologie, jednocześnie zachowującą zasady odpowiedzialności społecznej - informując na stronie internetowej ustrzyccy urzędnicy.

Zwycięskie hasło przez gminę będzie wykorzystywane do celów promocyjnych, identyfikacyjnych, reprezentacyjnych oraz korespondencyjnych, w związku z działalnością statutową gminy Ustrzyki Dolne. Zamieszczane będzie m.in. na



## USTRZYKI DOLNE

banerach, plakatach, ulotkach, nośnikach elektronicznych oraz innych gadżetach reklamujących Ustrzyki Dolne.

Aby wziąć udział w konkursie należy dostarczyć w określonym terminie pracę konkursową wraz z kartą zgłoszeniową i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnych z wymaganiami określonymi w regulaminie (do pobrania na stronie internetowej UM Ustrzyki Dolne). Pracę należy przelać na adres e-mail: promocja.urzad@ustrzyki-dolne.pl oraz dostarczyć osobiście lub listownie, w zaklejonej kopercie, razem z wymaganymi dokumentami na adres: Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1,

38-700 Ustrzyki Dolne - pokój 11 A.

W konkursie może wziąć udział każda osoba pełnoletnia, a prace mogą być realizowane oraz zgłaszane do konkursu indywidualnie lub zespołowo. Hasło promocyjne powinno zawierać też krótki opis, max. 500 znaków, wyjaśniający ideę. Slogan promocyjny powinien zawierać napis: „Ustrzyki Dolne”.

Osobie, która zgłosi najlepsze hasło, przyznana zostanie nagroda w wysokości 1 000 zł brutto. Nieprzekraczalny termin dostarczenia prac upływa 24 maja 2019 r.

Zapraszamy do udziału!  
oprac. paba (źródło: UM UD)

## Trwają prace nad Stadionem Zimowym



Fot. M.Kuzar

Trwają pierwsze prace nad realizacją Stadionu Zimowego w Ustrzykach Dolnych. Jest to pierwszy etap inwestycji, który był możliwy dzięki uchwaleniu przez Radę Miejską w Ustrzykach Dolnych Planu Miejsowego Zagospodarowania Przestrzennego.

W Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych odbyło się spotkanie przedstawicieli Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Gospodarczych Delta Partner, Centrum Doradztwa Strategicznego, firmy Panova oraz osób odpowiedzialnych za pracę nad stadionem w naszym mieście.

W ramach przygotowania do inwestycji odbędą się konsultacje społeczne, których celem jest zaangażowanie w działania mieszkańców oraz poznanie ich opinii. Przed realizacją przedsięwzięcia, gmina otrzyma wsparcie meryto-

ryczne i eksperckie od Akademii Konsultacji Społecznych. Stadion Zimowy w Ustrzykach Dolnych powstanie w Ustjanowej Górnej przy trasach biegowych im. Stanisława Nahańskiego.

MK

**PROMEDICA24**

**PRACA DLA OPIEKUNA SENIORA W NIEMCZECH**  
atrakcyjne wynagrodzenie | umowa | składki ZUS |  
bezpośredni transport | opiekun kontraktu | całonocowy  
telefon alarmowy | szkolenia | kurs językowy

14 maja zapraszamy na spotkanie w sprawie pracy:  
**KROSNO (PUP, ul. Bieszczadzka 5, p.601 g. 10-15)**  
517-174-015 | www.promedica24.pl

**Pani Krystynie Soszyńskiej  
i Jej Najbliższym  
wyraży szczerego współczucia  
z powodu śmierci**

**SYNA**

składają

**Wójt, Rada Gminy i pracownicy Urzędu  
w Czarnej**



## KRONIKA POLICYJNA

### Interwencja w sprawie psów

15 kwietnia Fundacja Bieszczadzka Organizacja Ochrony Zwierząt, na prośbę gminy Ustrzyki Dolne, podjęła interwencję w miejscowości Liskowate w sprawie 2 psów i warunków ich utrzymania, a także zgłaszanych zaniedbań, których dopuszczają się właściciele.

Niestety, członkowie fundacji na miejscu nie zastali ani właścicieli, ani zwierząt, w związku z czym rozpoczęli działania wyjaśniające. Przy sprawnej współpracy z sołtysem udało się ustalić miejsce przebywania właścicieli zwierząt. Obaj zostali przesłuchani. Jednak ich zeznania nie były spójne. Okazało się, że jeden z właścicieli zabrał szczenię, natomiast drugi kilkanaście godzin wcześniej zakopał nieopodal posesji sukę - matkę szczeniaka. Jak tłumaczył - suka rzekomo zdechła w niewyjaśnionych okolicznościach. Na miejscu interweniowała również policja, a o całym zajściu powiadomiony został Powiatowy Inspektorat Weterynaryjny w Ustrzykach Dolnych. Po licznych konsultacjach została podjęta decyzja o ekshumacji psa i przeprowadzeniu sekcji zwłok zwierzęcia, celem wyjaśnienia przyczyn jego śmierci, ponieważ uzyskiwane w trakcie wyjaśnienia informacje były bardzo niespójne i wielokrotnie zmieniane. Jeśli wyniki sekcji wskażą, iż przyczyną śmierci zwierzęcia było zaniedbanie lub umyślne działanie, sprawa zostanie skierowana do prokuratury, a sprawy postawione zostaną stosowne zarzuty. Osoba, która zakopała zwierzę, niezależnie od wyników sekcji odpowie za naruszenie przepisów dotyczących obowiązku utylizacji. Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie prowadzone jest przez Bieszczadzką Organizację Ochrony Zwierząt w Ustrzykach Dolnych.

### Śmiertelne potrącenie pieszo

Wyjaśniane są okoliczności tragicznego wypadku, do którego doszło w Lesku na ul. Bieszczadzkiej. W zdarzeniu zginął 58-letni mieszkaniec Huzel. Ze wstępnych ustaleń wynika, że na leżącym na drodze mężczyźnie najechał samochód. Kierował nim 19-letni mieszkaniec Kołonic. Do wypadku doszło po północy z 18 na 19 kwietnia, na ulicy Bieszczadzkiej w Lesku. Na leżącym na jezdni mężczyźnie najechał ford transit. Pojazdem podróżowały dwie osoby, 19-letni kierowca i jego 21-letni pasażer. Policjanci ustalili, że pieszo to 58-letni mieszkaniec Huzel. Mężczyzna zginął na miejscu. 19-latek, kierujący fordem, był trzeźwy. Wykonane na miejscu zdarzenia czynności pozwolą dokładnie wyjaśnić okoliczności tego tragicznego zdarzenia. W tej sprawie prowadzone są dalsze działania.

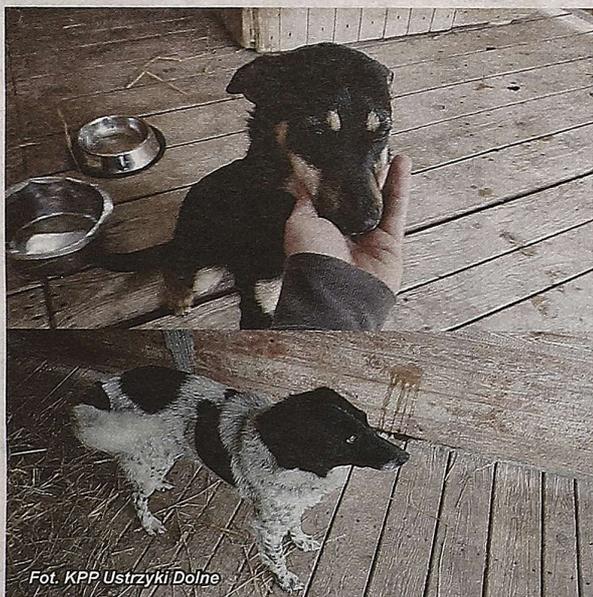
### Porzucił psy - policja poszukuje właściciela

Ustrzyccy policjanci poszukują właściciela psów, które zostały porzucone w lesie, w okolicach Trójcy. Psy nie miały ani wody, ani jedzenia, a jeden ze zwierzątków przywiązany był do drzewa.

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach Dolnych sprawą zajął się Wydział Kryminalny KPP. 17 marca pomiędzy miejscowościami Trójca a Grażowa, w lesie znaleziono dwa psy. Jeden z nich był przywiązany do drzewa. Pies był zmęczony i głodny. Zwierzęta zostały przekazane do Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt.

Policja zwraca się z prośbą o pomoc w ustaleniu właściciela odnalezionych zwierząt. Jeśli ktoś rozpoznaje zamieszkanego na zdjęciu psy, proszony jest o kontakt z policją. Wszelkie zgłoszenia można kierować pod numer tel. 13 460 8336 bądź 13 460 8310.

paba/KPP Lesko/KPP Ustrzyki Dolne/FBOOZ



Fot. KPP Ustrzyki Dolne

## Nowy Zastępca Komendanta

Bieszczadzkiego OSG w Komendzie Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej w Przemyślu, odbyła się uroczysta zbiórka z okazji powołania nowego Zastępcy Komendanta Bieszczadzkiego OSG ds. granicznych. Funkcję tę objął ppłk SG Józef Burchała.

Od 15 kwietnia, rozkazem personalnym Komendanta Głównego Straży Granicznej, funkcję Komendanta ds. granicznych w Bieszczadzkiem OSG pełni ppłk SG Józef Burchała.

Z mundurem Straży Granicznej związany jest od 1999 roku, kiedy to rozpoczął służbę jako starszy kontroler na przejściu granicznym w Barwinku. Tam przechodząc przez poszczególne szczeble kariery zawodowej, doszedł do stanowiska zastępcy komendanta Placówki. Kolejno służbę pełnił w Placówce SG w Rzeszowie Jasionce - jako zastępca komendanta tej Placówki. W 2016 r. powierzono mu stanowisko komendanta Placówki SG w Sanoku, a po



FOT. BIOSG

trzech latach - naczelnika Wydziału Granicznego w Bieszczadzkiem Oddziale SG w Przemyślu.

W trakcie uroczystego spotkania z kadra kierowniczą nowemu zastępcy został wręczony symboliczny buzdycan jako przechodnia

oznaka szarży oficerskiej.

Ppłk SG Józef Burchała zastąpił na stanowisku zastępcy ppłk. SG Adama Pacuka, który został mianowany na stanowisko Komendanta Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie. BIOSG

## Atak niedźwiedzia w okolicach Komańczy

Dzień 13 kwietnia okazał się feralnym dla ok. 50-letniego mieszkańca jednej z wsi niedaleko Komańczy. W południe tego dnia, kiedy wędrował masywem Chryszczatej, w lesie w pobliżu „Jeziorek Duszatyńskich”, zaatakowany został przez niedźwiedzia.



Fot. Pixabay

Mimo poważnego poturbowania, doznanego urazu barku i głębokich ran szarpanych na brzuchu

oraz utraty sporej ilości krwi, nie stracił przytomności, a „buzująca” adrenalina dodała mu sił na tyle,

że pieszo dotarł do zabudowań Duszatyna.

Natychmiastowej pomocy medycznej poszkodowanemu udzielił interweniujący ratownik medyczny, który pełnił dyżur na odbywającym się tego dnia w Duszatynie „Pikniku na torach”, a w dalszej kolejności personel medyczny obsady karetki pogotowia ratunkowego przybyłej z pobliskiej Komańczy, która zabrała rannego do szpitala.

Apelujemy, aby korzystając z aktywnego wypoczynku w lasach bieszczadzskich zachować daleko idącą ostrożność.

Starajmy się nie zbacać z wyznaczonych i uczęszczanych tras i szlaków, nie chodzić pojedynczo i obserwować teren w zasięgu wzroku, a także unikać i nie ryzykować wchodzenia w gęszcz miodników leśnych i zarośli.

Edward Orłowski

W poniedziałek 22 kwietnia ok. godz. 17 zapalił się Ośrodek Górskiej Turystyki Jeździeckiej „U Prezesa”. Jak informuje Państwowa Straż Pożarna z Ustrzyk Dolnych pożar udało się dość szybko ugasić. Straty są jednak duże Spłonęło poszycie dachu, a w Internecie uruchomiono zbiórkę pieniędzy na odbudowę.

Państwowa Straż Pożarna z Ustrzyk Dolnych zgłoszenie o pożarze dostała o godz. 17:14, a pożar zauważono 4 minuty wcześniej. - Strażacy na miejscu pojawili się o godz. 17:30, a akcja ratownicza trwała 3,5 godziny - informuje st. kpt. Marcin Szyjdk z PSP Ustrzyki Dolne, który dowodził akcją gaszenia pożaru.

Informację o pożarze potwierdzili właściciele Ośrodka Górskiej Turystyki Jeździeckiej „U Prezesa”. Na Facebooku napisali - „Moi drodzy, to prawda, przydarzył nam się wczoraj pożar, jeszcze nie znamy przyczyny. Na szczęście nikomu nic się nie stało i wszystkie najważniejsze rzeczy udało się wynieść. Pożar został dość szybko ugaszony, ale mimo to spalił nam się szczyt dachu i domu. Mamy duże straty w wyniku gaszenia pożaru.” W kolejnych wpisach właściciele poinformowali, że dzięki życzliwości ludzi w ekspresowym tempie udało im się zebrać ekipę ciesielską, która podejmie się odbudowy.

## Pożar w Chmielu



fot. FB - U Prezesa

Podziękowali też wszystkim życzliwym ludziom, a w szczególności sąsiadom z Chmiela i okolic, którzy przyszyli z pomocą.

W internecie na stronie pomagam.pl/u-prezesa, ruszyła też zbiórka na odbudowę spalonego Ośrodka Górskiej Turystyki Jeździeckiej. „(...) Wszystkich miłośników prosimy o pomoc w odbudowie Ośrodka. To miejsce jest bliskie każdemu miłośnikowi Bieszczad. Tu można było zobaczyć piękno przyrody, spędzić czas

z rodziną ciesząc się widokiem koni. Nie zostawiamy więc teraz ludzi w potrzebie. Pomóżmy.” - napisała organizatorka zbiórki.

W akcji ratowniczej brało udział 8 zastępów strażaków: 3 zastępy gaśnicze PSP Ustrzyki Dolne, OSP Lutówka (2 samochody) oraz OSP Dwernik, OSP Chmiel i Zatarnica. Na miejscu była też policja.

Jak informuje dowódca st. kpt. Marcin Szyjdk obecnie ustalane są przyczyny pożaru.

paba

# Studium uchwalone. Nie - dla przemysłu



fol. M. Kuzar

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych radni uchwaliли studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla naszej gminy. Radni zdecydowali, że tereny po byłym PPD nie będą wykorzystane jako tereny przemysłowe.

W ostatniej sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych wzięli udział urbanisci i projektanci ustrzyckiego studium z firmy BUD PLAN Adam Potapowicz oraz Monika Nasiłowska, którzy opisali pracę nad dokumentem. Adam Potapowicz przedstawił prezentację oraz szczegółowy opis tego, jak wyglądała praca nad studium. - To był wieloletni proces, który rozpoczął się w 2016 roku po podjęciu uchwały przez Radę Miejską, a każdy szczegół był zatwierdzany przez odpowiednie organy i instytucje, które opiniowały wnioski - wyjaśniał. - Do 30 października 2016 roku można było zgłaszać wnioski formalne do studium i do tego czasu wpłynęły 84 wnioski. Następnie przystąpiono do właściwego projektowania studium wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Później ten projekt był analizowany przez komisję architektoniczno-urbanistyczną, a kolejnym krokiem było wystąpienie o opinie i uzgodnienia z właściwymi organami oraz instytucjami.

Pierwsze opiniowanie miało miejsce na przełomie lat 2017-18, wtedy też wpłynęły odpowiednie opinie, a projekt studium ponownie został poddany analizie. - Należy podkreślić, że studium Ustrzyk Dolnych charakteryzowało się rozszerzonym programem konsultacyjnym. Konsultacje były prowadzone praktycznie w każdej miejscowości, a mieszkańcy mieli szansę na wypowiedzenie się i wprowadzenie swoich postulatów do

projektu. To zostało uwzględnione w pracach nad studium - podkreślał urbanista.

W wyniku uwzględnienia części uwag projekt studium musiał przejść ponowną analizę i akceptację przez organy uzgadniające. Ostatnie wyłożenie studium do wglądu publicznego odbyło się na początku 2019 roku. - Termin składania kolejnych uwag upłynął 14 marca i studium ponownie musiało przejść analizę. Ostatnim krokiem jest ocena zgodności studium przez wojewodę podkarpackiego - dodał Potapowicz.

## Uwzględniono zabytki, rezerwy i Naturę 2000

Punktem wyjściowym w pracach BUD PLANU było studium przyjęte przez Radę Miejską w 2000 roku. - Po drodze mieliśmy również zmianę granic administracyjnych gminy, a więc obecnie w gminie obowiązują dwa studia - dla Ustrzyk Dolnych i gminy Olszanica. Dopelnieniem są tu plany miejscowe, których jest 36 oraz 5 zmian planów miejscowych, które pokrywają ok. 2,5 proc. gminy. Gmina obecnie przystąpiła do sporządzenia 4 miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Firma BUD PLAN w swoich pracach uwzględniła m.in. układ komunikacyjny, dziedzictwo kulturowe, formy ochrony przyrody, które znajdują się praktycznie na całym obszarze gminy. - To jedno z ważniejszych uwarunkowań. Do tych o największym reżimie należy zaliczyć rezerwy, których jest 5, ponadto Park Krajobrazowy Gór Słonnych i Wschodniobeskidzki Obszar Chronionego Krajobrazu. Dodatkowo mamy tu trzy obszary Natura 2000 i całość uzupełniają pomniki przyrody o bardzo wysokim reżimie ochronnym oraz użytki ekologiczne - wyliczał urbanista.

Jak podkreślał Potapowicz, w planie zaznaczono też obszary szczególnego zagrożenia powodziowego na terenie gminy. - Wyznaczono trzy rzeki i potoki, od których określono obszary szczególnego zagrożenia: to rzeka Wiar, potok Olszanka i potok Wańkówka. W tych obszarach obowiązują przepisy prawa wodnego.

Uwzględniono też tereny zagrożone osuwiskami (jedno w Krościenku), linię kolejową Stróże-Krościenko, napowietrzne linie energetyczne, gazociąg, złoża ropy naftowej i gazu ziemnego, tereny zamknięte kolejowe i wojskowe w Trzciancu.

- Całość tych uwarunkowań posłużyła nam do opracowania całościowej mapy uwarunkowań zagospodarowania przestrzennego. To punkt wyjściowy do opracowania przyszłych kierunków zagospodarowania przestrzennego - wyjaśniał radnym współtwórca planu.

Przy pracach nad studium przyjęto też cztery główne kierunki polityki przestrzennej: ochrona środowiska przyrodniczego, zrównoważony rozwój przestrzenny osadnictwa, rozwój turystyki i rozwój systemu transportowego. - Kierowaliśmy się też ideą strefowania. Mamy tu miejską strefę wielofunkcyjną, strefę intensywnego zagospodarowania, strefę ekstensywnego zagospodarowania i strefę przyrodniczo-turystyczną, chroniąca tereny naturalne i wolną od zabudowy.

Urbanista dodał, że w trakcie pierwszego wyłożenia studium wpłynęły 22 uwagi, z których osiem rozpatrzono pozytywnie. W trakcie drugiego wyłożenia wpłynęło 21 uwag, z których 2 rozpatrzono pozytywnie. Całość kierunku zagospodarowania przestrzennego została określona w szczegółowych przeznaczeniach terenu. Odnosnie zabudowy na terenie miasta Ustrzyki Dolne uwzględniono m.in. tereny zabudowy śródmiejskiej na terenie miasta, wielorodzinnej, usługowej, usług w sporcie i rekreacji, tereny sportów zimowych, magazyny, tereny eksploatacji złóż, komunikację, infrastrukturę techniczną, cmentarze, lasy, ogródki działkowe i tereny wód.

## Negatywny bilans na tereny budowlane

Po zakończeniu prezentacji projektu radnym zostały zaprezentowane wszystkie poprawki - te które zostały zaakceptowane pozytywnie i te odrzucone. Urbanista przypomniał też, że na potrzeby studium zrobiono też

dokument zapotrzebowania na tereny budowlane. - Niestety bilans wyszedł raczej negatywnie. Liczba takich punktów na terenie gminy Ustrzyki Dolne była bardzo mała - informował radnych.

Wśród ponad 30 uwag, które zostały zgłoszone, na szczególną uwagę zasługują m.in. uwaga nr 15, dotycząca zmiany przeznaczenia działek na zabudowę jednorodzinną i usługi w Stańkowej. - Miejscowość leży w granicach parku krajobrazowego i mamy do czynienia ze strefami, gdzie plan ochrony parku dopuszcza wyznaczenie nowych terenów budowlanych. Tutaj poprawka dotyczyła w większości terenów leżących jednak poza tymi strefami, z wyjątkiem małego fragmentu, i dlatego uwaga nie została uwzględniona.

Kolejną i najbardziej interesującą mieszkańców gminy była uwaga nr 21, dotycząca terenów, które do tej pory były objęte symbolem U1 po byłym terenie PPD. Część z nich została wyodrębniona i oznaczona symbolem U4 pod usługi komercyjne, administracyjne, spedycji, edukacyjne, ośrodki szkoleniowe, obiekty handlowe - ma to stanowić strefę buforową. Część terenu przeznaczono pod budowę mieszkaniową i usługową z zaznaczeniem, że ma to być działalność nie wpływająca negatywnie na środowisko.

Spośród uwag postanowiono wykreślić zapis dotyczący budowy kompostowni i rozbudowy sortowni, dopuszczając jedynie jej modernizację na potrzeby gminy. Przy ul. Kolejowej, czyli na terenie po byłej mleczarni, wyznaczono teren, na którym mogą powstać pensjonaty i hotele z utrzymaniem odpowiednich parametrów lub może być prowadzona działalność logistyczna czy magazynowa.

W obrębie źródeł Skrwiaża wprowadzono strefę potencjalnego ujęcia wody pitnej czyli strefę źródłisk. Wprowadzono tu oznaczenie punktowe m.in. dlatego, że sąsiaduje ona z terenami, które mają oznaczenia leśne, co stanowi ochronę dla tego terenu.

Urbanisci zdecydowali się też wykreślić możliwość umieszczenia na wieży widokowej na szczycie Kamienniej Laworty przekaznika telefonii komórkowej ze względu na szkodliwy wpływ na zdrowie ludzi.

Urbanista wyjaśniał też, że uwaga dotycząca zabudowy mieszkaniowej na terenie po byłym PPD została uwzględniona tylko częściowo. W niektórych miejscach nie uwzględniono zabudowy ze względu na brak bezpośredniej kontynuacji funkcji oraz negatywnego bilansu terenów określonych pod zabudowę.

Radny Artur Bobrecki dopytywał się o tereny przylegające do stadionu zimowego i tereny przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową z możliwością dopuszczenia funkcji mieszkalno-noclegowej. - Popatrzyć co się dzieje? Pojawia się miejsce, w którym pojawia się przemysł, a idea studium jest to, by eliminować przemysł i przenosić go poza granice. Dlatego zgłosiliśmy pomysł, aby ten teren przeznaczyć na zabudowę mieszkalno-usługową - tłumaczył. - Na tereny zostały złożone indywidualne wnioski i ten załącznik opracowany został przez Stowarzyszenie Czyste Ustrzyki Dolne, i teraz państwo wymienili, że argumentem jest tu brak kontynuacji funkcji zabudowy, co jest oczywistą nieprawdą.

Radny Arkadiusz Lupa zwracał uwagę, że treści, które zostały wprowadzone przez stowarzyszenie proekologiczne są wyrazem realizacji petycji i są przemyślane i spójne. - Dlatego apeluję, by radni odrzucili tę uwagę. Trzeba doprowadzić to do stanu, który będzie wychodził naprzeciw oczekiwaniom społecznym.

Radnemu odpowiedziała kierownik Alicja Kisielewicz. - Oczekiwania

społeczne są zawarte w zapisach studium, na terenie gdzie miała powstać firma Gryfskand wprowadzono symbol U4 czyli pod usługi, a obecnie jest już podjęta uchwała o przystąpieniu do sporządzenia planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego, jest umowa podpisana z firmą BUD PLAN, która będzie go przygotowywać. Tam jest możliwość uszczegółowienia przeznaczenia terenu, aby wszyscy byli pewni, że szkodliwe przedsięwzięcia nie powstaną na tym terenie.

Do oczekiwań społecznych, o których wspomniał radny Lupa, odniósł się też burmistrz Bartosz Romowicz. - Oczekiwania społeczne zostały spełnione, a dalsza część wniosku jest w naszej ocenie zbyt szczegółowa co do studium. Jest drugi wiązający plan miejscowy i tam będzie można wszystko doprecyzować. Nie ma przemysłu - są usługi. Proszę pracować z nami merytorycznie, a nie tak, by zbić kapitał polityczny - mówił burmistrz.

- Pan ciągle podkreśla, że chcemy zbić kapitał polityczny, ale ja nie jestem politykiem a architektem i moim zadaniem jest, by dbać o to miasto skoro tu pracuję - odpowiadał burmistrzowi radny Bobrecki. - Studium jest wytyczną do miejscowych planów. Skoro studium określa rozwój miasta na 10 lat, to takie rzeczy powinny być tu rozstrzygnięte - przekonywał.

Wątpliwości dotyczące zabudowy mieszkaniowej próbowała rozwiać urbanistka Monika Nasiłowska. Wyjaśniła, dlaczego nie jest możliwe wprowadzenie na tym terenie zabudowy mieszkaniowej-rodzinnej - Tu nie ma takich terenów. Można by je wprowadzić pod jednym warunkiem. Trzeba by je zabrać z innych terenów, które obecnie studium daje pod zabudowę. Więc jeśli radni odrzucą tę uwagę, to trzeba się zastanowić z jakich terenów zabrać tereny budowlane. Ja jako urbanista w tym momencie nie mogę powiedzieć, które tereny są ważniejsze, a które nie. To państwo musieliby wybrać - mówiła do radnych.

Radnym opozycji mówili też, że mieli zbyt mało czasu na zapoznanie się z dokumentem. - Studium rozpoczęto w 2016 roku więc przez dwa lata można było zgłaszać wnioski. Wczoraj była komisja, która miała zaproponować studium, a nie dyskutować nad kierunkiem studium - odpowiadał burmistrz.

Jak tłumaczył radnym prawnik gminy, nieprzejrzystość tego planu podczas sesji skutkowałąby powtórzeniem całej procedury - konsultacji, uzgadniania, itp. i każda zmiana merytoryczna musiałaby zostać procedowana w taki sam sposób jak przebiegało procedowanie studium. - Będą opracowywane plany zagospodarowania przestrzennego dla poszczególnych terenów, gdzie będzie można dokładnie określić wszystkie uwarunkowania.

- Przyskrę jest to, że pewne wnioski nie znajdują się w studium. Byłoby to zabezpieczenie w 100 proc. na przyszłość. W przyszłości mogą być bowiem zakusy na ten teren i zakład uciążliwy może tam powstać - argumentował radny Bobrecki.

## Tak dla Parku Kulturowego, nie dla kolejki linowej

Studium uwzględniło też możliwość stworzenia Parku Kulturowego w Ustjanowej na terenie byłego szybowiska. Określono w nim też, że propozycja utworzenia kolei linowej przez Żuków nie może zostać zaakceptowana, ponieważ teren leży we wschodniobeskidzkim obszarze chronionego krajobrazu.

Radni przegłosowali uchwałę dziękującą głosami za i czterema przeciw.

(Cała sesja na [www.ustrzyki-dolne.pl](http://www.ustrzyki-dolne.pl))  
paba

Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych informuje: podstawowe kierunki przeznaczenia terenu oznaczonego symbolem U4: usługi z zakresu usług komercyjnych, administracyjnych, edukacyjnych, spedycji, logistyki, ośrodków szkoleniowych, obiekty handlu detalicznego i obiekty handlowo-usługowe, w tym o powierzchni sprzedaży do 2000 m<sup>2</sup>.

Dopuszczalne kierunki przeznaczenia terenu oznaczonego symbolem U4: usługi sportu i rekreacji, usługi turystyki, obiekty zamieszkania zbiorowego, urzędowa miejsca organizacji plenerowych wydarzeń kulturalnych, imprez masowych; place publiczne i skwery, tereny zieleni urządzonej w szczególności place zabaw i tereny sportowo rekreacyjne, drogi publiczne i wewnętrzne, ciągi piesze i rowerowe, parkingi, obiekty i urządzenia infrastruktury technicznej. Ograniczenia zmian przeznaczenia terenu oznaczonego symbolem U4: zakaz lokalizacji przedsięwzięć mogących zawsze znacząco oddziaływać na środowisko, dla których sporządzenie raportu oddziaływania na środowisko jest obligatoryjne w rozumieniu przepisów odrębnych, pogarszających jakość środowiska zamieszkania, z wyjątkiem inwestycji w zakresie infrastruktury technicznej i komunikacji oraz przedsięwzięć dopuszczonych w obowiązujących planach miejscowych;

Standardy kształtowania zabudowy i zasad zagospodarowania terenu: należy dążyć do wykształcenia zabudowy o wysokich walorach architektonicznych,

ukształtowanej zgodnie z zasadami ładu przestrzennego, tereny zapleczka technicznego obiektów handlowych należy odizolować wizualnie od zabudowy mieszkaniowej, zapewnienie dostępności do transportu publicznego, zachowanie, ochrona i wzbogacanie istniejącej zieleni oraz wprowadzanie nowych nasadzeń z wykorzystaniem gatunków rodzimych, wzbogacanie zieleni ulic, przede wszystkim w ramach głównych ciągów komunikacyjnych, zapewnienie w obrębie każdej działki generującej ruch samochodowy niezbędnych miejsc parkingowych, dopuszcza się utrzymanie istniejących powierzchni zabudowy oraz powierzchni biologicznie czynnej, dla usług sakralnych maksymalna wysokość zabudowy do 25 m, dla usług publicznych lub społecznych maksymalna wysokość zabudowy do 15 m w tym maksymalna wysokość do okapu 11 m; minimalna powierzchnia biologicznie czynna - 15 proc. działki budowlanej, dopuszcza się zmniejszenie minimalnej powierzchni biologicznie czynnej do 3 proc. dla terenów parkingowych, terenów infrastruktury technicznej, maksymalna powierzchnia zabudowy - 70 proc. działki budowlanej.

Dodatkowo, 28 marca 2019 roku została podpisana umowa na opracowanie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pod nazwą „Przemysłowa II”. Opracowany plan zagospodarowania przestrzennego będzie precyzyjnie określał przeznaczenie terenów, eliminując jednocześnie możliwość lokalizacji niepożądanych inwestycji.

## Teraz czas na maturę!



fot. T. Uszak

Uczniowie klas trzecich ustrzyckiego Liceum Ogólnokształcącego odebrali świadectwa maturalne. Teraz czeka ich odpoczynek, a po długim weekendzie maraton egzaminów maturalnych.

Uroczyste pożegnanie tegorocznych absolwentów odbyło się 26 kwietnia. Dyrektor ustrzyckiego ogólniaka nigdy nie ukrywał, że jest dumny ze swoich absolwentów i tego, jakie uczelnie wybierają. - Szkoła średnia to nie tylko nauka, to również czas dorastania, kształtowania osobowości, to okres wszechstronnego rozwoju, to też czas poszukiwania nowych wartości. Stąd niełatwo sprostać wszystkim wymaganiom - mówił do maturzystów Arkadiusz Lupa, dyrektor LO. - Uważam, że wasza praca w szkole przyniesie oczeki-

wane rezultaty, pozwoli na realizację waszych marzeń i życiowych planów.

W tym roku świadectwa z wyróżnieniem odebrały trzy osoby: Kinga Miszczak, Dawid Kozdrowski i Benjamin Duda.

Najwyższe wyniki w nauce osiągnęli: Patryk Gronkiewicz, Jacek Holly, Sylwia Pojnar, Patrycja Besz, Natalia Rzeszowska, Natalia Piornik, Edyta Hańcza, Adrianna Sydoryk i Klaudia Budzisz.

Spora ilość tegorocznych absolwentów może się też pochwalić udziałem w konkursach przedmio-

towych i Olimpiadach. Są to: Dawid Kozdrowski, Kinga Miszczak, Patryk Gronkiewicz, Monika Danyłko, Maria Stępień, Gabriela Budzisz, Katarzyna Koncewicz, Wiktoria Woźniak, Maciej Feculał, Piotr Bodnar i Kacper Gargas.

W sporcie wyróżniali się: Sylwia Pojnar, Weronika Wróblewska, Wiktoria Chudzik, Katarzyna Piornik, Wiktoria Kołodziej, Kinga Miszczak, Kinga Słowik, Konrad Krzaczkowski, Katarzyna Koncewicz, Wiktoria Kołodziej, Remigiusz Kunasz, Jakub Pereślucha i Kacper Sokolowski.

Za działalność artystyczną dyrekcja oraz grono pedagogiczne wyróżnili: Wiktoria Woźniak, Katarzynę Koncewicz, Macieję Feculał, Remigiusza Kunysza, Alberta Kucharczyka, Kingę Miszczak, Jakuba Pereśluchę, Macieję Janczak, Marię Stępień, Patryka Gronkiewicz, Sylwię Pojnar, Karolinę Adamiak, Wiktoria Chudzik, Natalię Rzeszowską, Klaudię Budzisz, Natalię Piornik, Agnieszka Urban i Aleksandrę Malawską.

Za działania społeczne wyróżniono: Michała Szczęsnego, Edytę Hańczyk, Konrada Krzaczkowskiego, Macieję Janczy, Adriannę Sydorycz, Annę Dyląg, Wiktoria Harnę, Wiktoria Kołodziej, Kingę Miszczak, Weronikę Wróblewską, Jakuba Pereśluchę i Patryka Gronkiewicza.

W tym roku matury potwają od 6 do 23 maja. Trzymamy kciuki za tegorocznych maturzystów!

Galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl) paba

## Najpiękniejsze palmy

Konkurs na najpiękniejszą palmę wielkanocną, w którym biorą udział szkoły i przedszkola z terenu gminy Ustrzyki Dolne oraz spektakl „Nikt Cię nie kocha, tak jak ja...” uświetniły tegoroczną Niedzielę Palmową w Ropience.



fot. SP Ropienka

Konkurs „Palma Wielkanocna” w Ropience organizowany jest już od 2001 roku, czyli od osiemnastu lat. Konkurs odbywa się zawsze w Niedzielę Palmową, a biorą w nim udział szkoły i przedszkola z terenu gminy Ustrzyki Dolne. Organizatorem konkursu jest społeczność ze Szkoły Podstawowej im. Ignacego Łukasiewicza w Ropience.

Co roku na konkurs napływa kilkadziesiąt wspaniałych prac wykonanych przez dzieci i młodzież. Tegoroczne jury, w którym zasiadli: Halina Armata, Łucja Drozdowska, Anna Jakubik, Robert Szubra podkreślało, że nie było łatwo wybrać najładniejszą palmę. Wszystkie

prace były barwne, wykonane starannie i nawiązywały do tradycji wielkanocnych. Po dyskusji jury zdecydowało się przyznać następujące miejsca:

W kategorii klas młodszych: I miejsce - SP Łodyna, II miejsce - SP Hoszów i III miejsce - Przedszkole nr 1 w Ustrzykach Dolnych.

W kategorii klas starszych: I miejsce - Julia Paleczna i Zuzanna Dul - SP Ropienka, II miejsce - Świetlica „Radość”, III miejsce - Aleksandra Janiec i Julia Drożdż - SP Ropienka.

Uroczystość uświetniło przedstawienie przygotowane przez panią: Magdalenę Juchniewicz i Elżbietę Andruch - „Nikt Cię nie kocha, tak jak ja...”. Tytułem są tu słowa Jezusa skierowane do ludzi. Uczniowie ropińskiej szkoły wystawili spektakl, który dotyka problemu codziennej walki rozgrywanej się w życiu każdego człowieka. Akcja przedstawienia toczy się we współczesnym świecie, gdzie ludzie dokonują wyborów - nie zawsze prawidłowych. Jak zrozumieć Boga? Jak przyjąć jego plany? Jego wolę? - te pytania odkąd i wieków w każdym człowieku. Są takie chwile, gdy jesteśmy bezradni, stajemy nad przepaścią, przynięceni rozpaczą, bólem, niezrozumieniem. Szarpiemy się z codziennością, upadamy, ale też powstajemy. Organizatorzy mają nadzieję, że ten spektakl skłonił widzów do przemyśleń i zadumy.

MJ, EA

## Roztańczona wiosna!

We wtorek w Ustrzyckim Domu Kultury odbył się Przegląd Taneczny - Roztańczona Wiosna. Na scenie zaprezentowały się zespoły taneczne działające w gminie Ustrzyki Dolne.



FOT. ANDRZEJ GÓRSKI

Przegląd taneczny był okazją do podsumowania wieloletniej działal-

ności zespołów tanecznych, które działają na terenie gminy Ustrzy-

ki Dolne. Widownia zebrana w Ustrzyckim Domu Kultury miała więc okazję obejrzeć tańce ludowe, występy solistów oraz układy taneczne z tańca nowoczesnego, a dodatkowo prezentacje multimedialne, które pokazywały działalność zespołów od początków ich powstania.

Na scenie UDK zaprezentował się, działający od 1996 roku, Zespół Tańca Ludowego Bandanki, pod kierownictwem instruktora Beaty Maciołek. Grupa średnia Bandanek zatańczyła Polkę, a grupa najstarsza - Suitę tańców lubelskich.

Zespół Tańca Współczesnego „KRZYK”, działający przy Ustrzyckim Domu Kultury, prowadzony przez instruktora LeAnn Dudkę, to najmłodszy zespół taneczny w gminie. Zespół zaprezentował występ grupowy „Bez słów” oraz występ solistki: Antoniny Kosiby „Dla dorosłych” oraz duetu Ewy Kosiby i Jakuba Kuca „Zatańcz ze mną”.

Zespół Smyki, który działa przy Szkole Podstawowej nr 2 NSS pod

opieką instruktorki Marty Germańskiej, zaprezentował układ taneczny „Na grzybowej polanie”.

Zespół Nemezis z Ustrzyckiego Domu Kultury, pod opieką instruktora Joanny Drozd, przedstawił trzy występy solowe: Emilii Kwaśnik, Nikolii Drozd, Adrianny Urban oraz trzy duety: Pauliny Wójcik i Oliwi Chrapkiewicz, Leny Polak i Amelii Drozd, Emilii Ferenc i Oliwi Soboty oraz występy grupowe. Grupa najmłodsza zatańczyła układ taneczny „Ach te babcie”, grupa średnia „Dwie twarze jedno serce” i grupa najstarsza „Pozwól żyć”.

Przegląd Taneczny - Roztańczona Wiosna był również okazją do rozmów z instruktorami i wspomnień o tym, co się zmieniło przez lata. Imprezę prowadzili Wojtek Szott oraz Kasia Dudzińska, a gościem specjalnym imprezy był burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, który wspominał czas spędzony w Bandankach.

Galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl) paba

## Jarmark Wielkanocny na ustrzyckim Rynku

Ponad trzydziestu wystawców wzięło udział w tegorocznym Jarmarku Wielkanocnym. W tym roku impreza, po raz pierwszy odbyła się na ustrzyckim Rynku. - To świetny pomysł. Na rynku jest inna atmosfera, a w słońcu od razu robi się radośniej - mówili spacerujący pomiędzy straganami mieszkańcy.

Tegoroczny Jarmark Wielkanocny w Ustrzykach Dolnych odbył się w Niedzielę Palmową 14 kwietnia. Organizatorzy zdecydowali się zaryzykować i po raz pierwszy zorganizować go na ustrzyckim Rynku. Udało się - dopisała nie tylko pogoda, ale i frekwencja.

Odwiedzający jarmark turyści i mieszkańcy Ustrzyk mogli zrobić zakupy na ponad trzydziestu stoiskach. Wystawcy w tym roku przygotowali nie tylko wspaniałe wypieki wielkanocne, ale też mnóstwo ozdób, wśród których nie zabrakło oczywiście króliczków, baranków, pisanek czy koszyczków wielkanocnych.

- Wiemy, że mieszkańcom podobała się tegoroczna edycja Jarmarku Wielkanocnego. Dopisali nie tylko wystawcy, ale też i odwiedzający - mówi Jacek Łeszega, dyrektor Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji, główny organizator imprezy. - Ale musimy pamiętać, że na sukces złożyła się praca wielu osób, a nie tylko piękna pogoda. Jarmark się udał dzięki wystawcom, którzy już po raz trzeci przyjechali do nas z terenu całego powiatu i włożyli ogromny trud w przygotowanie swoich prac oraz dzięki pracownikom Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji, Urzędu Miejskiego, Domu Kultury i Szkoły Podstawowej nr 1,



FOT. ZDZISŁAW MOŁODYŃSKI

kterzy przygotowali stoiska i Rynek do imprezy. Wszystkim za to bardzo dziękuję - podkreśla dyrektor.

W trakcie Jarmarku odbywały się też konkursy przygotowane przez

Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji. W „Konkursie na najładniej udekorowane jajko wielkanocne” - wystawcy indywidualni lub grupy zajmujące jedno stoisko, zwyciężyła Edyta

Kmieć z Dziennego Domu Pomocy Caritas Archidiecezji Przemyskiej (38 głosów.), drugie miejsce zajęła Monika Jasiewicz ze Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Ustjanowie Górnej (21 głosów.), a trzecie miejsce zajęła Świetlica Socjoterapeutyczna „Radość” Caritas w Ustrzykach Dolnych (19 głosów).

W konkursie na ozdobę wielkanocną wygrał Tomasz Papiak, na drugim miejscu była Kinga Kmieć, a na trzecim Amelia Zarzyczna.

Tegoroczny Jarmark Wielkanocny uświetniły też występy zespołów: Oratyj, Fantazja, Berdo oraz dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1.

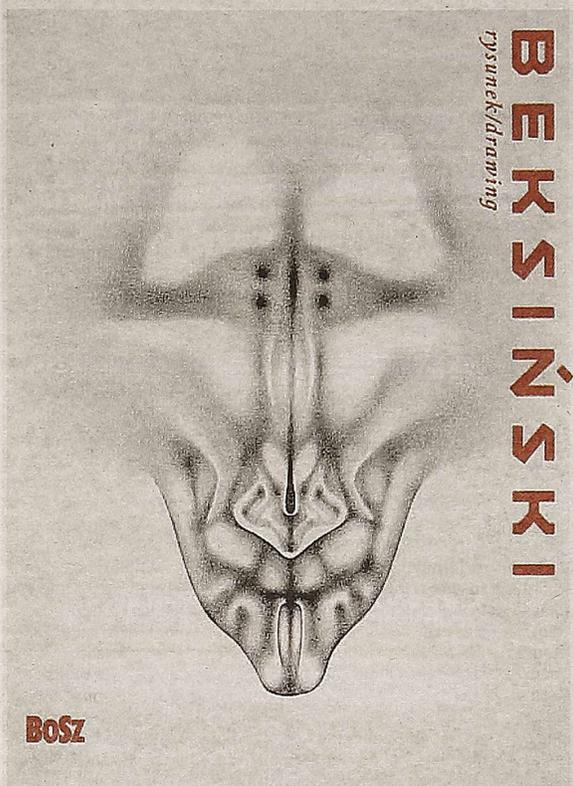
Organizatorami imprezy byli: Burmistrz Ustrzyk Dolnych i Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych.

Współorganizatorzy: Ustrzycki Dom Kultury, Szkoła Podstawowa nr 1.

Galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl) paba

## BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

## Beksiński - rysunek



B E K S I Ń S K I  
rysunek/drawing

BOSZ

Pod koniec kwietnia na rynku wydawniczym ukazał się najnowszy album z pracami Zdzisława Beksińskiego. Tym razem Leskie Wydawnictwo BOSZ czytelnikom proponuje zapoznanie się z rysunkami artysty.

Album „Beksiński. Rysunek” Wiesława Banacha, inicjuje nową serię wydawnictwa - mini albumów

poświęconych tematowi rysunku w twórczości najwybitniejszych polskich artystów. Album, z pracami pochodzącego z Sanoka artysty Zdzisława Beksińskiego, do sprzedaży trafił pod koniec kwietnia.

Zdzisław Beksiński (1929–2005) – urodzony w Sanoku, malarz, grafik, rzeźbiarz i rysownik, jeden z najwybitniejszych artystów sztuki

współczesnej. Rysunki Beksińskiego – jak cała jego twórczość – pełne tajemniczości i grozy, oscylują wokół erotyki, sadyzmu i masochizmu, przez co kontrowersyjny charakter tych niepowtarzalnych prac nie pozwala przejść obok nich obojętnie.

Album słowem wstępnym opatrzył historyk sztuki, dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku, Wiesław Banach, który napisał m.in. „Rysunek od najwcześniejszych lat dziecięcych był główną formą porozumiewania się artysty. „Najczęściej tłumacząc coś innym - mawiał - lubię to narysować. Na kartce papieru”. I rzeczywiście pozostawił po sobie tysiące rysunków, najczęściej szkiców, czasami wręcz notatek pokazujących jego sposób myślenia, przetwarzania pierwotnego pomysłu w dzieło sztuki. Charakter niniejszej publikacji pozwala nam zaledwie zaznaczyć wybranymi pracami różne momenty twórczości graficznej Beksińskiego - poczynając od młodzieńczego autoportretu z 1946 roku, a kończąc na pracach z ostatnich lat życia.”

Beksiński swoje rysunki bardzo często oznaczał datą ich wykonania, a jak informuje dyrektor Banach robił to po to, by móc śledzić rozwój i przemiany w swojej twórczości. Nie wiedział jeszcze kim będzie - artystą fotografikiem, malarzem, rzeźbiarzem, a może pisarzem. U artysty w drugiej połowie lat 60. zaczął się kształtować język malarski. Z jego twórczości rysunek został wyparty na początku lat 70., kiedy to całkiem oddał się malarstwu - realizmowi fantastycznemu.

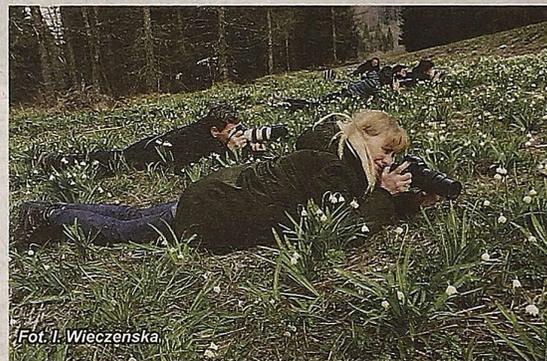
Do rysunku wrócił na przełomie lat 80. i 90., kiedy zakupił kserokopiarke. W latach 90. tworzył rysunki piórem lub cienkopisem, a czasem akwarelową kredką. Jak podkreśla dyrektor Banach są to prace spójne z tym, co robił wówczas w malarstwie.

oprac. paba (źródło: BOSZ) „Beksiński. Rysunek”, Wiesław Banach, Wydawnictwo BOSZ, Lesko 2019

## Mira Zalewska

## Foto-snajperzy

Leżą pod lasem foto-snajperzy  
Każdy w skupieniu do czegoś mierzy  
Czas płynie wolno, a oni leżą  
Kleszcze dokoła już zęby szczyrzą  
W łanach śnieżycy co w krąg się bieli  
Leżą w bezruchu jakby zasnęli  
Choć chłód i wilgoć ciągnie od ziemi  
Leżą uparcie głusi i niemi  
Nagle trzask!  
Nagle plask!  
Strzela migawka jedna i druga  
Raz seria krótka, za chwilę długa  
Trwa kanonada całą minutę  
A każdy snajper na własną nutę  
Nagle skończyli, cisza zapadła  
Banda snajperów w trawie usiadła  
I sprawdza każdy, czy się udało  
Czy światła było dość czy mało  
Ostrość na pewno jest idealna  
Bo cena sprzętu, cóż... niebanalna  
Dzień się zakończył, mroki gęstnieją  
Foto-snajperem lica się śmieją  
Co uwiecznili- nie mam pojęcia  
Gdy na wystawie pokażą zdjęcia  
Mnie, jak poprzednio-powiem dosadnie:  
Pewnie z zachwytu szczeka opadnie  
Czy po to cały dzień tu leżeli?..



Fot. I. Wieczewska

## Jesienne Foto Bieszczady



Fot. A. Woźniak

Na początku kwietnia, w Lutowiskach otwarto poplenerową wystawę Związku Polskich Fotografów Przyrody, Okręgu Roztoczańsko-Podkarpackiego, zatytułowaną „Jesienne Foto Bieszczady 2018”.

W sali Ośrodka Informacji i Edukacji Turystycznej Bieszczadzkiego Parku Narodowego, który jest współorganizatorem wystawy, zaprezentowane zostały fotografie przyrody piętnastu uczestników ubiegłorocznego pleneru: Dorota Kycia, Marta Krawczyk, Ewa Marszałec, Karolina Gołos, Artur Buczyński, Dariusz Kwiatkowski, Marek Nasiadka, Michał Fandydz, Mirosław Teterycz, Mirosław Chciuk, Marian Rogowski, Wal-

demar Siatka, Janusz Iwaszek, Tomasz Jabłoński oraz Inka Wieczewska.

Wernisaż otworzył dyrektor BPN dr Ryszard Prędko. Trwającą dwie godziny imprezę poprowadziła znana, nie tylko w Polsce, bieszczadzka fotografka Inka Wieczewska. Wśród gości byli m. innymi: nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany Jan Mazur, przybyli z całej Polski uczestnicy rozpoczynającego się w Wołosatym, pleneru fotograficznego „Powitanie wiosny”, prezes Związku Polskich Fotografów Przyrody Zygmunt Urzędnik, bieszczadzcy artyści, wiosenni turyści oraz mieszkańcy Lutowisk.

Oprócz wyeksponowanych na

wystawie fotografii, zaprezentowany został jeden film przyrodniczy: „Przyroda na rozlewiskach Biebrzy i Narwi” - zrealizowany przez Dorotę Kycia oraz trzy diaporamy „Z rana do nocy” - autorstwa Inki Wieczewskiej i „Pasja” oraz „Woda - wędrujący artysta” Dariusza Kwiatkowskiego.

Nie tylko sztuki fotografii posmakować mogli przybyli na otwarcie wystawy goście. O muzyczną oprawę imprezy zadbał akordeonista i wokalista, były członek znanej kiedyś, nie tylko w Bieszczadach, kapeli „Wilcze echa” - Marian Rajchel. Artysta śpiewał pieśni polskie, huculskie, bojkowskie i słynną, ukraińską „Dumkę”.

Wiersze Miry Zalewskiej czytała instruktorka teatralna, charyzmatyczna bieszczadzka artystka - Róża Franczak.

Po słodkim poczęstunku uczestnicy imprezy udali się do Wołosatego, na wieczorną biesiadę przy ognisku.

Wystawę „Jesienne Foto Bieszczady” można będzie oglądać w Lutowiskach do końca czerwca.

**Organizator:** Związek Polskich Fotografów Przyrody Okręgu Roztoczańsko-Podkarpackiego.

**Współorganizator wernisażu:** Bieszczadzki Park Narodowy

**Współorganizator pleneru:** Nadleśnictwo Cisna

ZM

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Krośnie  
Filia w Ustrzykach Dolnych

biblioteczna  
giełda książek

kup "starą" książkę  
- my kupimy nową  
zainwestuj "złotówkę" w wiedzę

Wypożyczalnia Biblioteki  
ul. Bęska 22  
38-700 Ustrzyki Dolne  
poniedziałek, czwartek 10.00 - 16.00  
wtorek, piątek 9.30 - 15.30

# Póki mnie święta ziemia nosi – będę grał!

82 - letni Zdzisław Wanielista z Łukawicy, legendarny już organista kościoła w Manastercu, jest też świadkiem długiej i skomplikowanej historii. Jego słynne plansze z pisanymi ręcznie tekstami pieśni religijnych, z których po dziś dzień korzystają wierni, to nie tylko ślady religijności mieszkańców tego rejonu, ale bezcenne pamiątki ponad pół wieku istniejącej parafii. O sobie, parafii i kościele opowiedział w rozmowie z Mirą Zalewską.



Mira Zalewska: - Prawda to, że kiedy Pan był dzieckiem, krowy pasał Pan z trąbką w ręce?

Zdzisław Wanielista: - To prawda. Często brałem trąbkę i grałem na polu. Nuty na krzakach wieszalem i ćwiczyłem...

M.Z.: - Wiem, że to właśnie ojciec był Pańskim nauczycielem muzyki. Krąży też legenda - a może prawda - o tym, że tata był bardzo surowy i po powrocie z pola sprawdzał Pańskie postępy w grze, a jeśli ich nie było musiał Pan zabierać krowy, wracać na pole i dalej ćwiczyć?

Z.W.: - (śmiech) Oj nie, tak nie było. Ja sam bardzo chętnie ćwiczyłem, zabierałem ze sobą trąbkę, ale z własnej woli. Ojciec nauczył mnie od podstaw i czytania nut, i grania na trąbce.

M.Z.: - Czyli życie płynęło Panu jak z nut?

Z.W.: - Oj, nie. Łatwo nie było, szczególnie w czasie wojny, gdy mieszkaliśmy w Bezmiechowej, kiedy to głodny byłem często, kiedy „banderowcy” przychodzili do wsi i zabierali wszystko, od kurczaka po ostatnie ziarna zboża. Po wojnie też nie było łatwo. Pamiętam, jak w dzieciństwie chodziłem z ojcem do kościoła co niedzielę, a było to daleko, bo mieszkaliśmy w Bezmiechowej. Szło się pieszo przez las, do Leska, do kościoła parafialnego. A do czasu pierwszej komunii chodziłem boso. Dopiero na samą uroczystość ojciec zdobył jakoś dla mnie tenisówki. Pamiętam poczęstunek na parafii u księdza Palucha, kiedy pierwszy raz w życiu piłem kakao. To były ciężkie czasy powojenne, wszyscy byliśmy biedni.

M.Z.: - Religia miała wpływ nie tylko na decyzje o zostaniu organistą, ale na całe życie?

Z.W.: - Oczywiście! Zawsze kierowałem się mottem z reguły Zakonu Benedyktynów „Ora et labora” - to znaczy „módl się i pracuj” i jestem jej wierny do dziś.

M.Z.: - Jest Pan człowiekiem wierzącym i siłą rzeczy praktykującym, skoro gra Pan i śpiewa na każdej mszy?

M.Z.: - Wtedy został Pan organistą?

Z.W.: - Dopiero jak z wojska wróciłem. Pamiętam, jak - jeszcze przed pójściem do wojska - pierwszy raz zagrałem na mszy, To było nabożeństwo majowe, a ja miałem taką nieodpartą potrzebę serca, żeby zagrać. Było nas dwóch. Kolega grał na akordeonie a ja na trąbce. W wojsku grałem w orkiestrze, a po powrocie w orkiestrze dętej Domu

Kultury w Lesku, która niedawno obchodziła 130 lecie istnienia.

M.Z.: - Kiedy rozpoczął Pan karierę organisty, wraz z księdzem Sabikiem, uczyliście panowie wiernych śpiewu.

Z.W.: - Po mszy zostawaliśmy i śpiewaliśmy razem. Proboszcz uczył nas też liturgii po łacinie, bo wtedy msze po łacinie tylko były prowadzone, a ja pisałem na dużych planszach, ręcznie, słowa pieśni. To te plansze, które tak się pani podobają. Na niektórych były jeszcze nuty. No i uczyłem chłopaków z parafii gry na trąbce.

M.Z.: - Pierwszych swoich uczniów Pan pamięta?

Z.W.: - Zaczęło się od tego, że usłyszałem na jakiejś imprezie plenarowej, że ktoś gra na trąbce. To był Stanisław Kucaba. Zacząłem z nim ćwiczyć, a po latach dostał się do orkiestry reprezentacyjnej WOP. Kolejnym, którego uczyłem był Wiesław Świerk z Bezmiechowej, Bronisław Słęczkowski, Mariusz Bobala z Łukawicy, Piotrek Smoliński. Byli bardzo pomocni. Grali w kościele i na różnych uroczystościach, czasami też ze mną na weselach. Wszy-



M.Z.: - Z księdzem Sabikiem, który też był muzykiem, pogrywaliście sobie przez dwadzieścia lat. Potem nastąpił kolejny proboszcz, a Pan wciąż był organistą. Czy nowy proboszcz też był muzykujący, czy zdany całkowicie na Pańską łaskę?

Z.W.: - Nie muzykowałem, sam sobie dawałem radę (śmiech).

M.Z.: - A teraz jest już trzeci proboszcz, młody, współczesny ksiądz Roman Łobaza, a Pań-

M.Z.: - A Boże broń! Mnie - podobnie jak wszystkich z którymi rozmawiałam o Panu - zachwycają Pańskie plansze i są, podobnie jak Pan, częścią historii tej parafii, kawałkiem prawdy o niej. Podczas wcześniejszej mszy ludzie śpiewali korzystając z nich, widziałam jak wodził oczami za tekstem.

Z.W.: - No tak, na razie korzystają...

M.Z.: - Pański tata, Mieczysław, grał na trąbce i skrzypcach. Pan potrafi na tenorze, barytonie, saksofonie, akordeonie i organach zagrać. Czy o wykształcenie muzyczne swoich dzieci zadbał Pan?

Z.W.: - Mam dwóch synów, grają na saksofonach, no i wnuczka gra na skrzypcach, w szkole muzycznej w Sanoku się uczy.

M.Z.: - Ktoś z rodziny zostanie następcą w tej parafii?

Z.W.: - Oj, nie...

M.Z.: - Od pięćdziesięciu lat jest Pan żonaty, jak wiem, bardzo szczęśliwie. To pierwsza miłość?

Z.W.: - Tak, żona była nauczycielką, zaliśmy się od dzieciństwa. Kiedy szedłem do wojska, powiedziałem, że jeśli zechce na mnie poczekać, to się pobierzemy i tak się stało, poczekała. (uśmiech).

M.Z.: - Przez większość życia pracował Pan na poczcie. Sąsiedzi mówią, że był Pan „listonoszem żartownisiem”, który zawsze w dobrym humorze był i zyciwele słowo miał dla każdego. Czy to recepta na długowieczność?

Z.W.: - Tego to nie wiem...

M.Z.: - Od ponad 50 lat jest Pan organistą w parafii Bezmiechowa i nie zamierza Pan przestać?

Z.W.: - W przyszłym roku minie 60 lat i póki mnie święta ziemia nosi - będę grał!

M.Z.: - Dziękuję za rozmowę. Fot. Paweł Wanielista, Bartosz Sopata

Z.W.: - Skoro wierzącym, to i praktykującym, inaczej być nie może! Jest trzecie przykazanie „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”, więc jeśli ktoś mówi, że jest wierzący, a nie praktykujący, bo do kościoła nie chodzi, to jaki z niego katolik? Ale każdy ma prawo sam decydować o swoich wyborach.

M.Z.: - Parafia Bezmiechowa, w której przez większość jej istnienia jest Pan organistą, powstała dawno temu i losy jej powojenne były burzliwe. Kościół w Manastercu, to wcześniej była cerkiew, prawda? Stara, aż z 1820 roku, która po wojnie opustoszała, zaginał ikonostas. Pamięta Pan?

Z.W.: - Pamiętam wszystko. Ja się urodziłem w Manastercu. Za moich czasów, w 1956, były jeszcze ławki pocerkiewne i krzyż. Komuniści ławki wynieśli, cerkiew zdewastowali, a krzyż wysoko wisi, pewnie dlatego ocalał i jest do dzisiaj w kościele.

To były czasy zniewolenia komunistycznego, dlatego z kościołem w Manastercu był taki problem, że UB zamykał go, zakładał kłódkę, a ludzie rano przychodzili i ją zrywali. Próbowali nawet rozebrać kościół, rozebrali szalunek, ale kobiety nasze dowiedziały się o tym, pobiegły i nie dopuściły do rozbioru. Potem zrobili tam magazyn. Budynek popadł w ruinę, przegniły ściany, wyrwy. Ksiądz Sabik doprowadził potem do takiego stanu, żeby można było użytkować i msze odprawiać.

M.Z.: - Ksiądz Tadeusz Sabik to był pierwszy proboszcz parafii Bezmiechowa?

Z.W.: - Tak. W 1958 roku arcybiskup Tokarczuk, ówczesny metropolita przemyski, wydzielił parafię Bezmiechowa z macierzystej parafii leskiej.



scy grają do dziś, chociaż rozjechali się po świecie.

M.Z.: - Mówi Pan tylko o trąbce, a ja wiem, że i na innych instrumentach Pan gra - na fisharmonii na przykład i to takiej na pedaly.

Z.W.: - Tak, kiedyś w kościele był taki instrument, dzisiaj zabytkowy, w świetlicy teraz stoi. Pamiętam z tamtych czasów, jak jeździliśmy z orkiestrą i parafianami do Jasienia, do sanktuarium i tam graliśmy. Gdy biskupi przyjeżdżali, byli zachwyceni, że parafia Bezmiechowa tak aktywnie działa.

skie plansze z tekstami pieśni pisanymi Pańską ręką wciąż są w użyciu, choć większość kościołów wyposażona jest dzisiaj w sprzęt audiowizualny.

Z.W.: - To prawda, ciągle z nich korzystamy. Pisałem je własnoręcznie i to na cały rok liturgiczny, więc jest ich bardzo dużo. Przecież pieśni są też modlitwą, więc ludzie powinni śpiewać je do końca, wszystkie zwrotki, a zwykle pamiętamy tylko jedną. Może niedługo też się pojawi ten sprzęt elektroniczny, może plansze ktoś spali...

# W IMIĘ ZASAD!

Publikujemy kolejny fragment książki „Tylko brat. Lwie serce” Erika Lischki, którego historię opisaliśmy w jednym z wcześniejszych wydań. Erik wychował się w Ustrzykach Dolnych, jego dzieciństwo było jedną wielką traumą. Trudno uwierzyć w to co przeżył w latach 80-tych na jednym z ustrzyckich osiedli. Mimo dramatycznych przeżyć Erik się nie załamał i wciąż walczył o rodzinę.



fol. P. Bajda

## 13. Rozstanie z Tomkiem

W tym czasie moje życie składało się tylko ze szkoły, zadań domowych i treningów Karate. Muszę tutaj co chwile to Karate zaznaczać, bo było ono i jest, jedną z najważniejszych części mojego życia. Temu wyjątkowo twardemu Fullkontakt-Karate zawdzięczam wszystko, co pozytywne w moim życiu. Moją osobowość i przede wszystkim to, że jeszcze żyję!

Aby to tak naprawdę ze szczegółami opowiedzieć, objaśnić, musiałbym ekstra książkę na ten temat napisać. Co może też zrobić, aby uczcić tę sztukę walki i również Tomka. Chciałbym tutaj jeszcze parę małych epizodów z mojego treningu opowiedzieć, żeby pokazać, jak to zmieniło mój charakter.

Jak już powiedziałem, Tomek i ja trenowaliśmy bardzo twardo. Nasz trening to był sposób na życie. Karatecy z tego stylu (Karate-Kyokushin) starają się żyć jak dawni samurajowie, według zasad honorowego kodeksu Bushido. Ja i Tomek również staraliśmy się żyć według tych zasad. To znaczy nie moje dobro, ale najpierw dobro innych było na pierwszym miejscu. Dobro Nicolety, Susi, Tomka i również innych, którzy mojej pomocy potrzebowali i na nią zasłużyli. Trening był moim bogactwem!

Robiliśmy różne zwirowane rzeczy, aby się mocno hartować zarówno fizycznie jak i psychicznie. Kiedyś pobiegliśmy w góry, w głębokim śniegu, przy mrozie ponad -20 stopni, ubrani w samych majtkach, żeby sobie godzinę potrenować. O mało nie amputowano mi przez treningi dłoni. Kiedyś przez parę dni robiłem pompki na kościach, w rzecze, w lodowatej wodzie, na kamieniach. Później łamałem kawałki lodu i kamienie z rzeki. Przez to odmroziłem sobie bardzo poważnie ręce. Bez odpowiedniego leczenia mogło to doprowadzić do amputacji. Długi czas moje dłonie były ciemno-niebieskie i lekarze nie wiedzieli, co mają robić. Nie martwiłem się tym za bardzo, tylko byłem zły, że nie mogę robić treningu. Za to medytowałem wtedy bardzo dużo, aby zahartować mojego ducha, moją psychikę, żeby mnie chroniła i pomagała w ciężkich chwilach. Kiedyś też zламаłem sobie rękę...

Boris znowu mnie słownie zaczepiał, wyzywał mnie i Nicoletę od najgorszych. A nasza matka siedziała obok i nic nie robiła. Prosiłem Borisa, żeby przestał, ale jego chory, sadystyczny charakter mu na to nie pozwalał. Im bardziej go prosiłem, tym bardziej cieszył się ze swoim wulgarnym uśmieszkiem. Uderzyłem w drzwi od łazienki i zrobiłem dziurę. Boris przestał nas wyzywać, ale ja miałem złamaną rękę. Przez dwa dni trenowałem z bólami i ze spuchniętą ręką. Myślałem, że to niedługo przejdzie. Do bólu i spuchnięć byłem już przyzwyczajony. Później było już jednak tak źle, że nie mogłem sobie butów zawiązać. Poszedłem do lekarza i okazało się, że miałem poważne złamanie. Na sześć tygodni dostałem gips. I tak trenowałem dalej - miałem tylko jedną rękę zlaną, drugą przeciętą była zdrowa. Robiłem pompki na jednej ręce, przysiady, brzuski i ćwiczyłem dalej techniki Karate... Już po trzech tygodniach ściągaliśmy ten gips mimo, że lekarz mi zabronił. Chciałem jak najszybciej wrócić do treningów w sekcji. Żeby szybko odzyskać czucie w złamanej ręce, ścisnąłem sobie w misce z gorącą wodą gąbkę do kąpielii. I powoli wróciło czucie do tej ręki. Wtedy miałem piętnaście albo szesnaście lat i wariowałem za treningiem. I dzisiaj również jestem zwirowany na tym tle i dzisiaj mam nadal ból w tej ręce. Ale co tam. Tak długo jak mogę trenować, mam gdzieś ten ból.

Po tym, jak mnie napadli koleadzy Borisa, zdecydowałem się jeszcze intensywniej trenować. Tomek wpadł na pomysł, żeby ćwiczyć mój refleks, moją spostrzegawczość i koncentrację. Rzuczał we mnie małymi kamykami i patykami. Po prostu tak, bez ostrzeżenia, jak na przykład biegaliśmy sobie, to rzucił nagle we mnie jakimś kamykiem, albo twardą ziemią. A ja się uchylałem, albo blokowałem ręką czy nogą. Czasami Tomek mówił, że nie ma czasu na nasz trening, ale jak byłem sam w górach albo w lesie, wyskakiwał nagle z krzaków i mnie atakował.

Ta forma treningu była bardzo dobra. Jak biegaliśmy kiedyś po górze, to zaatakował nas pies, duży wilczur, który spał w dołku i wygrzewał się w słońcu. Jak byli-

śmy blisko, to wyskoczył na mnie szczekając. Ja odskoczyłem krok do tyłu i odruchowo strzeliłem go pięścią w nos. Padł, a my z Tomkiem zaskoczeni i wystraszeni trochę, uciekliśmy dalej. Po paru metrach się zatrzymaliśmy i doszliśmy do siebie. Byliśmy w szoku, ale



zadowoleni, że nasz twardego treningu tak owocuje. Nie cieszyliśmy się z tego, że ten pies został ranny, tylko z naszych umiejętności. Psu nic nie było, później doszedł do siebie. Nieraz widziałem jak bawili się z innymi psami.

Przez to, że każdego dnia rozwijałem się, zmieniałem się. Każdego dnia robiłem niesamowite postępy w treningu. Szybko dorastałem, robiłem się coraz bardziej dojrzały. Czulem się bardzo silny i niezwykcie ciężony. Bardzo często musiałem się bić na ulicy, bo jacyś idioci z okolicznych miejscowości przyjeżdżali, żeby się ze mną zmierzyć! Dla wielu byłem jeszcze nadal ten mały, słaby, brudny Erik. Z tych zadem wychodziłem zawsze jak zwycięzca.

W naszym miasteczku był taki chłopak, który „wynawał szatana”. Był trochę chory psychicznie. Sporo ludzi się go bało, chyba nawet nauczyciele w szkole. Któregoś dnia zaatakował na podwórku szkolnym Nicoletę i nikt nie stanął w jej obronie. Nicoletę uciekła z placem do domu i mi to opowiedziała. Posłaliśmy z powrotem do szkoły i porozmawialiśmy z nauczycielami. Ale oni tę sprawę zbagatelizowali, mimo że Nicoletę była podrapana na rękach i dekolcie, a inni uczniowie potwierdzali jej wersję. Na następnej przerwie dorwałem tego „satanistę” i dałem mu parę razy w

policzek. On zaczął mnie wyzywać, „zaklinać po szatańsku”, dał się jak jakiś psychol. W końcu zaczął na mnie pluć! Tego to już miałem dosyć! Złapałem go w pól i rzuciłem na ścianę, potem go podniosłem i rzuciłem na trawę. Byłem tak wściekły, że go po całym podwórku szkolnym rzucałem. Krzychałem przy tym, że ja jestem diabłem i on ma się mnie słuchać! Po jakimś czasie był już słaby, wykończony... Leżał na ziemi, przeproszał mnie i całował moje buty. A nauczyciele się tylko patrzyli i nic nie zrobili! Nie mogłem tego zrozumieć. Ale ważne, że Nicoletę nic się nie stało.

Każda moja mała bójka rozchodziła się szybko po mieście. Wkrótce dostałem przezwisko „Rambo”. Później dostałem jeszcze inne przezwisko i z tego byłem bardzo dumny. Ale do dopiero później.

Tomek, mój brat, chwalił mnie zawsze i dawał mi poczucie wartości. Bo robiłem dobrą rzecz, a mianowicie chronilem dobro moich sióstr.

Jak Tomek miał szesnaście lat to wyjechał do szkoły, do Warszawy. Przy rozstaniu byliśmy bardzo smutni. Ale Tomek obiecał nas bardzo często odwiedzać. Jak się pożegnaliśmy, to pobiegłem sobie sam w góry. Biegałem bardzo długo i przypominałem sobie nasze wspólne chwile. Słyszałem jego głos, jak krzyczy do mnie: „Dawaj Bracie, dawaj! Szybciej! Nie ma zmęczenia! My jesteśmy najlepsi, ty jesteś najlepszy!”. Widziałem nas, jak siedzimy na łące i gadamy

mieszkania. Myła naczynia i rozbiła miskę, która jej spadła na podłogę. Proszę sobie to wyobrazić, jedenaścieletnia dziewczynka sprząta mieszkanie, myje naczynia po libacji alkoholowej, rozbiła niechcący miseczkę i za to dostaje w twarz, a idiota goni ją z nożem kuchennym!

Z jednej sekundy na drugą nie czulem mego zmęczenia, wyczerpania nerwowego. We trójkę pobiegliśmy do mieszkania. Boris siedział sobie spokojnie w dużym pokoju, z naszą matką i jego kumplem Paulem - tym, który pluł zyletkami.

Wydarłem się do niego: „Dlaczego robisz coś takiego?!” Potem wydarłem się do matki: „Dlaczego pozwalasz na to?!” Byli już trochę pijani. Na stole stała butelka wódki, coś do jedzenia i leżał duży noż kuchenny. Boris złapał za ten noż i krzyknął, żebym spie...! Kopnąłem w noż i powiedziałem, żeby wyszedł i walczył, jak facet!

W międzyczasie na klatce schodowej zebrało się dużo osób. Wszystko widzieli i słyszeli. Nicoletę i Ronald stali w przedpokoju i krzykali, żebym uciekał na zewnątrz. Bardzo się bałi. A ja chciałem Borisa wyciągnąć na zewnątrz, żeby wszyscy widzieli, do czego jest zdolny. Wyzywałem jego od najgorszych. Jak on, taki duży facet, może bić dzieci?

Nagle wyciągnął siekiere, która była schowana pod stołem i rzucił się na mnie. Nicoletę i Ronald od razu wybiegli, a ja zaraz za nimi. W przedpokoju poślizgnąłem się na dywaniku, przekreśliło mnie i w tym samym momencie widziałem tylko, jak obok mojej głowy przelatuje siekiera i trafia w szafę. Zerwałem się i wybiegłem na dwór, przed blok. Przed blokiem stało dużo ludzi, którzy głośno krzykali: „Morderca, morderca...!”, „Wariat, psychopata!”. Po paru minutach Boris wyszedł na zewnątrz razem z Paulem. W ręce trzymał ten duży noż kuchenny i pokazał go, trochę z takim groźnym gestem. Słońce odbiło się w tym metalu i poświeciło na jego twarz, na której miał swój cwany, diabelski uśmieszek.

W końcu przyjechała też policja. Czasami długo to trwało. Czasami czekaliśmy nawet do dwóch godzin. Mieszkaliśmy na prowincji i pod koniec lat osiemdziesiątych - początek dziewięćdziesiątych, policja nie była tak mobilna jak dzisiaj. Jak w końcu chcieli Borisa zatrzymać, to on zaczął być bardzo agresywny. Na to oni wyjęli pałki i dali mu trochę po nogach. Ludzie zaczęli krzyzczeć: „Lejcie go, bijcie go, tego chama, tego psychopate!”. Krzyczeli głośno i z radością. Po chwili założono mu kajdanki i zabrano go na jedną noc.

Miałem nadzieję, że chociaż noc będzie spokojna, ale matka jeszcze więcej się napiła i zaczęła mnie wyzywać, jaki to ze mnie niedobry syn i jak ja mogłem takie coś Borisowi uczynić. Wtedy wskazałem na Nicoletę, na jej spuchnięte oko i powiedziałem: „Jak on może coś takiego robić?!” Na to nasza matka powiedziała: „Ona sama jest sobie winna!”

Po tym zająsci znowu zainteresowała się nami opieka społeczna. Ale były tylko rozmowy i nic więcej. To wszystko była wina tamtego stroju, tamtych czasów. Wiele rzeczy w Polsce nie funkcjonowało prawidłowo. Ale te panie z opieki były bardzo miłe i przede wszystkim bardzo ludzkie. Rozmowy z nimi mi trochę pomogły, ale mojej matce w ogóle...

## Bieszczady na starej fotografii

## PRZEKŁĘTA DOLINA

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

Gdy w szesnastym wieku w obszarnej dolinie, gdzie do Górnej Solinki wpływa znacznie mniejsza Wetlina, założono wieś, która od teje rzeczki przyjęła nazwę Wetlina, osadnictwo dotarło w bezpośrednie sąsiedztwo wąskiego pasa królewskiej i możliwym stało się lokowanie nowej wioski. Jeszcze w tym samym stuleciu wioska taka powstała i przyjęła nazwę Moczarnie.

W dokumencie lustracyjnym dóbr królewskich zapisano, że w roku 1616 we wsi było dwa i pół łana osiadłego, a mieszkańcy płacili czynsz. Ten właśnie szczegół dowodzi, że wieś powstała w poprzednim stuleciu, bowiem nowi osadnicy w górskich okolicach korzystali z tzw. wolnizny, tj. wieloletnie okresy zwolnienia z opodatkowania, w tym przypadku wynoszącego 24 lata.

W zapisie młodszej załędwie o dwa lata mowa jest już o 7,5 łanach, czyli obszarze zasiedlonym o powierzchni trzy razy większej, przy czym 5,5 łanów było pustych. Opustoszał także miejscowy młyn. Wynika z owej wzmianki, że we wsi mieszkał wtedy jedynie książę i że znajdował się tam jeden łan gromadzki, a poza tym wokół pustki. Jeżeli jest to rzetelny opis stanu faktycznego, to musiało wydarzyć się we wsi coś tragicznego.

Moczarnie leżało na ważnym wówczas jeszcze szlaku handlowym łączącym Rzeczypospolitą z Węgrami, zwanym „Drogą Węgierską”. Ten fakt zaważył na jego losie. Najpoważniejszym problemem dla mieszkańców wioski było zbójnictwo, które kwitło sobie radośnie w tamtym czasie na terenie całych Beskidów, a w zasadzie można by powiedzieć, że całych Karpat północnych, bo dotyczył ten problem w takim samym stopniu przygranicznych terenów na dzisiejszy Ukrainie.

Jednym z najsłynniejszych w tamtym czasie lokalnych zbrojów był niejaki Jędrzej Habal. Był on Rusinem pochodzącym z miejscowości Topola, czyli z terenu ówczesnych Węgier, a dzisiejszej Słowacji. Tenże Jędrzej dawał się szczególnie we znaki mieszkańcom Moczarnego, a także innych polskich wiosek, jako że zbójnicy z Węgier wykonywali swój zbójcki proceder po polskiej stronie i na odwrót.

Przyznać trzeba, że Jędrzej Habal rzetelnie zapracował sobie na swoją ponurą sławę. Wielokrotnie razem ze swoimi kamratami, tak z węgierskiej, jak i polskiej strony granicy, bezlitośnie łupili biedną ludność góralską, kradnąc przeważnie woły wypasane na łąkach. Nie gardził też innym łupem. Włamywał się nocą do komór, kradnąc mieszkańcom Wetliny, Smareka, Kalnicy i Strubowisk żywność i inne, co bardziej wartościowe przedmioty. Nie przepuścił nawet cerkwi kalnickiej, wykradając z niej 32 wielkie świece i ryzy popowskie. Podzielił się następnie tym łupem ze swoimi towarzyszami w chacie należącej do niejakego Chłistewa w Wetlinie. Przetopili świece sprzedając wosk Żydowi z Leska, z ryz popowskich natomiast uszyli sobie soroczki (koszule).

Jego wyczyniły przyczyniły się do skłócenia gospodarzy z sąsiednich wiosek, wypasających swe zwierzęta na Poloninie Wetlińskiej – Naszczęno i Smereka. Nasicznianie posiadali gospodarza ze Smereka o kradzież swoich zwierząt i w odwecie zabrali mu cztery dorodne woły.

Dla Jędrzeja Habala miarka się przebrała, gdy zaczął okradać biednych mieszkańców Moczarnego.

Szczególnie uwziął się na niejakego Seńka Kohutę. Udali się więc sąsiedzi Seńka, mieszkańcy Moczarnego – Fedko Klimczak i Fedor Moczarski, a

razem z nimi mieszkańcy Smereka, do dziedzica Alfreda Romera, by prosić go o pomoc. Wspólnie omysłili plan działania. Pewnego dnia zaczęli się Smereczanie na Jędrkę Habala i pojmali go w czasie jednego z licznych jego rajdów zbójczych.

Dziedzic Smereka, który wcześniej odsławił pojmanych zbójców do Sanoka, by na zamku byli sądzeni, tym razem dla nie byłego kogo, bo samego Jędrzeja Habala, zorganizował proces sądowy w swoim smereckim dworze.

Dowodem rzeczowym był kawał „skóry jałowiczej na sierść czerwona”, którą znaleźiono przy Jędrzeju, a którą jak ustalono, zdjęto ze skradzionej Kohutowi krowy. Stał się więc Seńko głównym oskarżycielem zbójczego wataki.

Dnia 8 października 1618 roku zebrał się skład sędziowski w smereckim dworze, by osądzić słynnego łobaję. Stawili się na rozprawę przedstawiciele gromad ze Studennego, Jaworca i Smereka. Obecni byli ludzie przysięgli z Kalnicy i Strubowisk. Przybył także sługa Jej Mości Podkomorzyny sanockiej, niejaki Jacek Balazy oraz Wojciech Fascieszowski, urzędnik ze Studennego, sługa Jego Mości pana Wojciecha Romera.

Nie mogło też zabraknąć na takim procesie kata, przydatnego w czasie przesłuchań. Sprowadzono go aż z odległego Sanoka.

Ponieważ Jędrzej Habal składał różne, przeważnie sprzeczne ze sobą zeznania, nieodzwonną okazała się pomoc przy przesłuchaniu owego kata sanockiego – „podał urząd Habala na próbę, przybrawszy woźnego i dwóch przysięgłych z prawa” – jak zapisano w rejestrze.

„Na męcę” przyznał się Jędrzej do zarzucanych mu czynów oraz wydał swoich współwiników. Było ich całkiem немало. Wśród współwiników Habalowych byli mieszkańcy wiosek po polskiej stronie, jak i zbójnicy zza Beskidu.

Wspólnikami Jędrzeja w jego rozbojach byli: Fedor Hryckowy, Iwan zięć Chłistowej, Oleksa Kalinicz, Fedor Bubenkowy i jego brat Stecz, a także niejaki Nakida – wszyscy z Wetliny oraz Iwan Berezogowy ze Strubowisk.

Zza Beskidu natomiast pochodzili pozostali zbroje: Iwan Potocki, Paweł Dadarowy, Łazarz Łogdowy, Jacek zięć Mikulowy, Iwan Paszkowy, Ostysz Lismaniowy oraz Iwan Suczka.

Korzystając z okazji, Jacek Balazy, sługa Jej Mości podkomorzyny sanockiej Jadwigi Tarlo, wdowy po zmarłym rok wcześniej Piotrze Bału, poprosił o możliwość przesłuchania zbrojczych na okoliczność szkód poczynionych przez niego w dobrach do niej należących, wioskach: Kalnica i Strubowiska.

Tym razem obyło się bez pomocy kata. Habal dobrowolnie przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów, dokonanych na terenie Kalnicy i Strubowisk.

Kara za te wszystkie szkody przez Jędrzeja Habala poczynione mogła być tylko jedna. W sprawozdaniu z tego głównego na całą okolicę procesu, czytamy: „Zatem prawo schyliwszy się, osądziło go być godnym śmierci, aby był obwieszony”.

Wyrok wykonano zapewne w jednym odpowiednim do tego miejscu w najbliższej okolicy, na górze Szybenicy w Wetlinie. Nieprzypadkowo wybrano to miejsce. Wznoszące się w centralnej części Wetliny, widoczne z każdej strony wzgórze, doskonale się do tego nadawało. Znajduje się ono dokładnie naprzeciw miejsca, skąd wylądował się spośród wysokich gór droga do Moczarnego. Wybrano to wzgórze



ku przestrodze dla zbrojczych, którzy upodobał sobie Drogę Węgierską jako dogodne miejsce do uprawiania swego niecnego procederu.

Miejsce egzekucji zapewne było też miejscem pochówku skazanego zbroja. Czy pochówek ów znajdował się w pobliżu szubienicy, na której dokonał swego żywota Jędrzej Habal? Całkiem prawdopodobnym jest, że jego doczesne szczątki spoczywają do dzisiaj na szczycie wzgórza Szybenicy. Czy spoczywa tam samotnie? Tego być może nigdy się nie dowiemy.

Skutki postawienia przed sądem Jędrzeja Habala były bardzo dotkliwe nie tylko dla okolicznych opryszków, ale również dla mieszkańców Moczarnego,



w tym dla dzielnego Seńka Kohutę i jego „moczarskich” towarzyszy, którzy odważyli się świadczyć przeciw rozbójnikom węgierskim, skutkiem czego od owego czasu tamci czekali tylko na sprzyjającą okazję do odwetu.

Okazja taka nadarzyła się już niebawem, bo cztery lata po owym głośnym procesie, jak czytamy w relacji mieszkańców sąsiedniej wsi królewskiej w 1629 roku: „my z poblizszy wsi Solinki, że wieś Moczarnie jako przed tym w roku tysiąc sześćset dwudziestym wtorem przed powierze z Pana Boga dopuszczono ludzi wymarli”.

Czym było owo „powierze przez Pana Boga dopuszczone” możemy się jedynie domyślać. Mogła to być epidemia cholery, która bardzo często

nawiedzała w dawnych czasach te ubogie, górskie tereny. Mogła to być także ospa wietrzna, wówczas zwałkami zwana. Tak czy inaczej epidemia okazała się katastrofalną w skutkach dla mieszkańców wsi.

Na to tylko czekali zbójnicy węgierscy. Postanowili wykorzystać okazję i wziąć srogą odwet za Jędrzeja Habala i jego druhów. Wykorzystując fakt, że choroba zabiła większość mieszkańców Moczarnego, natychmiast przystąpili do działania. W dalszej części wspomnianej relacji czytamy: „ostatkiem co było zostało, od Węgrod i rozbójników są zniesieni i jednego człowieka w niej nie masz. Domy i sołtystwo spustoszone i budowania pobierane i chałupy jednej

w niej nie masz. Pola pozarastali”.

Nie przeżył zapewne także dzielny Seńko Kohutę, a także Fedko i Fedor, którzy jeśli nawet nie padli ofiarą epidemii, zginęli z rąk zbrojów, gdyż relacja powyższa nie pozostawia wątpliwości co do tego, że nikt z mieszkańców Moczarnego nie ocalał. „Domy i budowania” – czyli chaty i pozostałe budynki, w tym młyn i cerkiew, zostały najprawdopodobniej rozebrane przez mieszkańców najbliższej wioski – Wetliny. Ludzie z poblizszych i dalszych okolic na długo zapamiętali dzielną postawę mieszkańców Moczarnego. Wetlinianie jeszcze z górą trzysta lat po owych wydarzeniach, niewielką polankę nad potokiem Beskidnik nazwali Kohutowa, sąsiednią górę

natomiast Kohutowa Hora.

Nie wiadomo dokładnie kiedy miały miejsce te wydarzenia. Z zapisek jednak wynika, że działo się to pomiędzy 1622 rokiem, kiedy zaraza zabiła większość mieszkańców Moczarnego, a rokiem 1627, gdyż w cytowanej już zapisce lustracyjnej czytamy: „w lustracyi anni 1627 kładziono ją pro desolata”. A zatem w roku 1627 wioska była już opustoszała.

Nikt nie ośmielił się już zamieszkać w tym przekleśnym miejscu. Mieszkańcy okolicznych wiosek dobrze pamiętali tamte tragiczne wydarzenia, które doprowadziły do tego, że wioska Moczarnie na zawsze już zniknęła z kart historii. Dwukrotnie nadawano miejsce po wiosce właścicielom Wetliny, lecz za każdym razem wracalo do królewskiej. W roku 1638 król Władysław IV nadał dolinę Adamowi Stadnickiemu, jednak zrezygnował z niej kolejni właściciele Wetliny, Piotr Czermiński. Kolejny raz Moczarnie nadał Janowi Lipskiemu król Michał Korybut Wiśniowiecki w roku 1669. Jednak i tym razem nie znaleziono chętnych do osadzenia się w tym okrytym złą sławą miejscu. Już do końca istnienia Rzeczypospolitej nikt nie odważył się zamieszkać w dolinie Moczarnego, a samo miejsce gdzie kiedyś istniała wioska stanowiło część królewskiej. W sporządzonym niemal sto lat później osiemnastowiecznym inwentarzu wsi Wetlina, można przeczytać: „Moczarnia, grunt królewski i ten bez kontrowersji jako od Wetliny udzielny, tak i od używania Imc Pana Posesora”.

Zdjęcie pierwsze zrobilem w latach 70. z drogi wiodącej do Wetliny od strony Moczarnego i ukazuje widok, jaki otwierał się przed kupcami i wędrownakami, którzy dotarli do Wetliny po pokonaniu przepastnych lasów doliny Moczarnego. W dodatku, był to widok nie tylko na piękny szczyt Smereka, ale też na górę Szybenicy (szubienica), której zbocza widzimy po prawej stronie zdjęcia. Góry szczególnie, bo być może tam wykonywano kiedyś wyroki na karpackich zbrojach. Bardzo możliwe, że także na Jędrzeju Habalu. Na zdjęciu drugim widzimy hotelik dla wozaków, który istniał już w latach 50. w głębi doliny Moczarnego. Były to czasy, gdy rozpoczynało dopiero powojenną eksploatację pięknych, puszczańskich lasów porastających dawne pola oraz otaczających dolinę ze wszystkich stron stoków pasma granicznego, od Jawornika począwszy, przez Rabią Skalę i Wielką Rawkę, której długie ramie, zwane Działem, zamykało niemal dolinę od północy. W tym miejscu wąski i niezwykle malowniczy przełom Górnej Solinki, przeciskającej się pomiędzy Działem a Jawornikiem tworzy swobodną bramę, przez którą wiodła ową starożytną drogą, jedyną jaką łączyła dolinę z resztą Rzeczypospolitej.

## Ostatni etap

Kończymy cykl wspomnień Witolda Mołodyńskiego. Przez kilkadziesiąt kolejnych numerów Gazety Bieszczadzkiej czytelnicy mieli okazję poznać powojenne losy Pana Witolda, w tym na obczyźnie we Francji. Dla zainteresowanych autor wspomnień poleca swoją nową książkę „Z Bieszczadów doli d'France, która pojawi się niebawem na rynku wydawniczym.

Zaczęłam chodzić na takie sobotnie licytacje różnych rzeczy, zwane „salles de vente” (fr. sala licytacji różnych przedmiotów domowego użytku) i notować, po ile takie rzeczy sprzedawano. Zaczęłam też chodzić na uliczne jarmarki z żywnością od miejscowych producentów, przyswajając sobie ceny. W pracy w tym czasie leciała z radia bardzo ładna, rzewna melodia piosenki, wzbudzając jakąś tęsknotę za rodziną, za krajem.

Tymczasem nadarzyła się okazja

odwiedzenia państwa Żeromskich, o których wspominał mi w pracy znajomy kreślacz. Myślałem sobie, że chętnie podziękowałbym autorowi za Przedwiośnie, które wywarło na mnie niegdyś wielkie wrażenie.

Nie mając pojęcia, czy autor w ogóle żyje, kupilem w mieście bukiet kwiatów i podjechałszy pod samotnie stojący na uboczu ni to zamek ni to dworek bez wyrazu, ogrodzony wysokim murem z tak samo wysoką, drewnianą bramą. Mój towarzysz podróży zastawił mnie na godzinę i odjechał.

Podszedłem pod bramę, pociągnąłem za jakieś hałasujące urządzenie, gdy za bramą usłyszałem zadane po francusku pytanie: - Kto tam? Oddaliłem się trochę, żeby urzecz właściciela, a po chwili w drugim oknie zapewne młodzieńczej córki. Przedstawiłem się i dodałem, że chciałbym podziękować w ten sposób za książkę, przez którą zostałem architektem. Podziękowała, ale kwiaty okazały się bezwartościowe. Oddalając się od bramy minąłem młodzieńca, przed którym otworzono

bramę, zabrano kwiaty i wrota się zatrzasnęły. Czytelnicy pewnie chcieliby wiedzieć, jak się potoczyły losy tej rodziny? Ja również. Po trzecim telefonie dowiedziałem się, że zamczku nie kupił pisarz, tylko Maciej Morawski. Po rozwodzie z nim Jadwiga wyszła za mąż za pana Tyszkiewicza. Po jego śmierci trzecim jej mężem został Żeromski [ale nie był nim znany pisarz - przyp. red.]. Jej córka Natałka mieszkała w Paryżu i na każde wakacje przyjeżdżała do Vernej. Ale to już nie były moje wspomnienia.

Autor „Bieszczadzkiej Okupacji” Witold Mołodyński informuje czytelników Gazety Bieszczadzkiej, że w w książkę wykupują największe uniwersytety w Stanach Zjednoczonych i może braknąć dla mieszkańców Bieszczad. Ill wydania książki autor nie przewiduje. Jeszcze przed wakacjami pojawi się na rynku. Księgarskim Ill część wspomnień pana Witolda pt. „Z Bieszczadów doli d'France.

(Bardzo przepraszamy, ale w poprzednim wydaniu tekst został ucięty z winy Redakcji.)

# HOROSKOP

**BARAN (21.03. – 20.04.)** Początek maja przyniesie Baranom spory przyływ sił i znaczne ożywienie vitalności. Niestety nie do końca będzie to miało przełożenie na dobrą kondycję psychiczną i pozytywny nastrój. Może Cię dopadać, tak dobrze Ci znany i częsty dla Twojego samopoczucia- fatalizm, pesymizm i poczucie zniechęcenia do życia i świata. Skutecznego pocieszenia będziesz szukać w ramionach ukochanej osoby. Wasz związek się umocni- chwilami może być naprawdę zmysłowa i gorąca! Dobra passa zawodowa, gdy otworzą się wrota kariery, nie zastanawiaj się, działaj!



**BYK (21.04. – 20.05.)** Byki poczną się w swoim żywiole! Nastąpi znaczna poprawa samopoczucia, zdrowia, dopływ sił i zapału do działania. Maj może okazać się dla Ciebie bardzo korzystnym i dochodowym okresem. Choć pierwsza dekada miesiąca może być jeszcze nieco niemrawa, to w drugiej wszystkie sprawy ruszą z miejsca, a Ty nie będziesz wiedział w co masz ręce włożyć. W sprawach zawodowych więcej klientów, zleceń i duży ruch. W kwestiach materialnych zdecydowana poprawa finansów. W sprawach uczuciowych dobry czas na budowanie partnerstwa i zgody w związkach.



**BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.)** Bliźnięta najbliższy czas powinny raczej poświęcić na poszukiwanie nowych pomysłów i inspiracji na własne życie i na samych siebie, niż oczekiwać wielkich osiągnięć. Będzie to okres dojrzewania do pewnych decyzji, zmiany stanowiska na pewnych kwestiach. Swoją niechęć do pracy i działań zawodowych możesz świetnie odreagować w kontakcie z naturą. Dobrze będziesz się czuł na spacerze w lesie lub parku, radość mogą sprawić prace porządkowe na działce albo pielęgnacja domowego ogródka. Dobry czas na wypoczynek lub wyjazd!



**RAK (22.06. – 22.07.)** Raczki mają szansę przelamać kiepską passę i odzyskać dobre samopoczucie. Choć na początku maja możecie czuć się jeszcze nieco osłabione i zniechęcone, to w drugiej połowie optymistyczniej spojrzycie na swoją teraźniejszość i przyszłość, i zobaczycie korzystne perspektywy przed sobą. Odzyskasz poczucie celu i określisz na nowo priorytety i kierunki w swoim życiu. Poczujesz, co jest naprawdę dla Ciebie ważne i za czym chcesz podążać. To dobry czas na realizację marzeń i planów. Sukces i podwyżka są teraz w zasięgu Twoich rąk!



**LEW (23.07. – 22.08.)** Lwy mogą się czuć nieco zawiedzione brakiem spektakularnych sukcesów i osiągnięć. Związczą w kwestiach zawodowych sprawy mogą opóźnić się i nie rozwijać się tak jak powinny, a trud i wysiłek jaki włożyliście w pracę niekoniecznie przyniesie Ci oczekiwane profity i zasłużone sukcesy. Ale w myśl zasady, że co się odwiecze, to nie uciecze, pozwól, aby sprawy toczyły się własnym torem i rozwijały w potrzebnym im na to czasie. W zamian za to masz teraz dobry czas na odkurzenie swoich marzeń, zamierzeń, pasji i rozrywek, które pomogą Ci przetrwać trudne chwile.



**PANNA (23.08. – 22.09.)** Przy tej wiosennej, optymistycznej atmosferze Panny mogą stracić głowę i zdrowy rozsądek i bez specjalnego zastanowienia rzucić się w wir namiętych romansów, gorących randek, nowych znajomości i relacji. Jest to dobry moment na inicjowanie nowych związków i ożywienie obecnych. Miłość będzie dla Ciebie najważniejsza! W pracy czeka Cię nawał ambitnych zadań. Nie obejdziesz się bez przeszkód, ale dodatkowo pieniądze osłodzią wysiłek. Jeśli dobrze rozplanujesz czas uporasz się z pracą, sprawami domowymi i nie zabraknie Ci go na ulubioną rozrywkę.



**WAGA (23.09. – 22.10.)** W najbliższym czasie Wagi staną się bardziej uśmiechnięte i towarzyskie oraz optymistyczniej spojrzą na świat i teraźniejszość. Za sprawą wiosennej aury humor i nastrój znacznie poprawi się. Będzie to dobry okres na bywanie w towarzystwie, spotkania z przyjaciółmi, zaległe wizyty rodzinne, rozrywki i atrakcje kulturalne. Znakomicie czuć się będziesz na plenerowych grillach, przyjęciach czy dużych imprezach kulturalnych, wśród przyjaciół i znajomych. Niestety okoliczności nie będą sprzyjać podróżowaniu, dlatego wszelkie dalsze wyjazdy zaplanuj w innym terminie.



**SKORPION (23.10. – 21.11.)** Wraz z nadejściem maja Skorpiony dostaną duży zastrzyk sił i vitalności. Poprawi się Twoje samopoczucie i kondycja zdrowotna. To świetny okres na podreperowanie swojego zdrowia i zadbanie o urodę i swoje ciało. Ważne będą dla Ciebie sprawy osobiste i domowe. Możesz być teraz bardzo wrażliwy, uczuciowy, empatyczny i intuicyjny, dlatego w swoich działaniach do głosu dopuść swój siódmy zmysł, który wskaże Ci właściwe kierunki i decyzje. Najlepiej będziesz się teraz czuć w domu, wśród rodziny. Sprawy mało ważne niech Cię nie rozpraszają.



**STRZELEC (22.11. - 22.12.)** Dla Strzelców najważniejsze staną się kwestie własnej osoby. Będziesz skoncentrowany głównie na sobie, skupiony na swoich sprawach i zależeć Ci będzie na własnym rozwoju osobistym i postępie. I choć możesz mieć poczucie, że obecnie brakuje Ci wiedzy i właściwego kierunku w postępowaniu, to wszystko będzie przebiegało tak jak powinno. To dobry okres na przyswajanie wiedzy, uczenie się języków obcych, zdawanie egzaminów, załatwianie spraw urzędowych i formalnych. W razie trudności postaw na dobre emocje i uśmiech, to zawsze się sprawdza.



**KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.)** Koziorożce w pierwszej połowie maja nie będą optymistycznie nastawione do siebie i świata. Zwróć się raczej do wewnątrz w poszukiwaniu rozwiązań swoich konfliktów, dylematów moralnych, wyciszenia i równoważenia. Masz teraz dobry czas na rozeznanie się i zorientowanie co jest dla Ciebie istotne i ważne, a co nie jest istotne. Nie będzie to najlepszy okres do załatwiania formalności i spraw w urzędach czy instytucjach, szukania pracy czy formalizowania związków. Poświęć ten czas na rozwój zainteresowań, dobrą lekturę lub medytację.



**WODNIK (21.01. – 18.02.)** Wodniki mogą odczuwać potrzebę pobycia w samotności czy nawet izolacji od świata i ludzi. Możesz czuć się nieco zmęczony i może brakować Ci energii. Uciekać będziesz od zgiełku zdarzeń, tłumów, towarzystwa, a nawet z przyjaciółmi będziesz spotykać się sporadycznie i przelotnie. Swoją uwagę i aktywność skieruj bardziej do wewnątrz. Skoncentruj się teraz głównie na sobie i swoich potrzebach. Relaks i wyciszenie znacznie poprawi Twoje samopoczucie. W finansach szykują się niezaplansowane wydatki. Nie martw się, na wszystko powinno Ci wystarczyć.

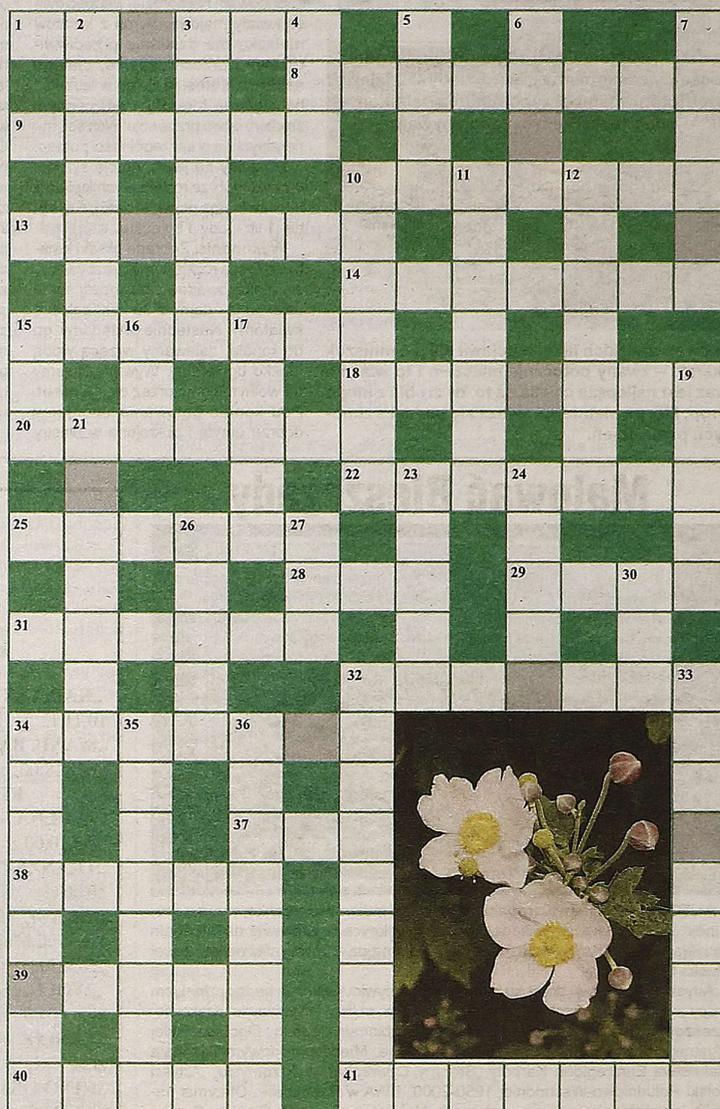


**RYBY (19.02. – 20.03.)** Rybki powinny szczególnie uwagę poświęcić swojemu zdrowiu i kondycji fizycznej. Pomimo słonecznej i ciepłej pogody może się okazać, że wizyta u lekarza lub zrobienie dodatkowych badań będzie nieuniknione. Sytuacja finansowa będzie nienajlepsza. Nie licz na łut szczęścia i korzystne zbiegi okoliczności. Musisz wykaazać się większą cierpliwością i determinacją, wkładać więcej wysiłków i energii w swoją codzienność, aby zapoczątkowało to sukcesami w przyszłości. Pomyśl o sobie i o swoich potrzebach. Więcej czasu przeznacz na hobby!



# KRZYŻÓWKA

KUPON 675



## POZIOMO:

1) Tam zobaczysz zębry w zagrodzie; 2) miejsce osadzenia zęba w dziąśle; 3) miejsce osadzenia zęba w dziąśle; 4) przykład kenozoik; 5) dawniej uczucie niechęci; 6) Artur, tenisista amerykański zwycięzca Wimbledonu z 1975 roku; 7) lewy dopływ Sanu o długości 55 km; 8) czarny niedźwiedź z Ameryki Północnej; 9) kula na choince; 10) czterostronowy instrument muzyczny, pośredniej wielkości pomiędzy wiolonczelą a kontrabasem; 11) ośrodek turystyczny u podnóża Klimczoka i Skrzycznego; 12) miasto w Wielkiej Brytanii, w hrabstwie Somerset; 13) chwali się swoim ogonem; 14) dział finansowy, rachunkowość; 15) miejscowość w gminie Komańcza nad Oslawą; 16) dawna nazwa Tokio; 17) opiekun Ligii lub pomocny w rolnictwie; 18) sżytny karton kreślarski; 19) pnie się w tropikach; 20) rosyjski kilometr i trochę; 21) atomy tego samego pierwiastka chemicznego mające jednakową liczbę protonów, lecz różne liczby neutronów; 22) kraina historyczna w Grecji; 23) do kupienia na giełdzie; 24) w pierścionku lub w pończosze; 25) wola, wyrok, zarządzenie Boga (Iosu lub opatrznoci); 26) osiągnąca wskutek wzajemnych lub jednostronnych ustępstw; 27) zakaźna choroba prionowa; 28) uwaga potwierdzająca; 29) ubyło ich w denominacji; 30) obrządek, czynność liturgiczna; 31) miejscowość na dnie zalewu solińskiego, przed wojną był tam pensjonat i stacja PTT; 32) urządzenie do produkcji węgla drzewnego; 33) dobrowolne lub przymusowe zrzeczenie się tronu; 34) choroba objawiająca się napadami drgawek i utratą przytomności; 35) wspina się na Rysy; 36) z łaciny krewetki, podrząd skorupiaków dziesięcionogich; 37) jeden z klawiszy komputera; 38) jej kochał odszedł w siną dół; 39) punkt na sferze niebieskiej przeciwległy nadrowi; 40) klamra wzmacniająca mury; 41) jedna ze stacji narciarskich w okolicach Ustrzykach Dolnych.

## PIONOWO:

2) przyrząd do określania gęstości moczu; 3) miejsce osadzenia zęba w dziąśle; 4) przykład kenozoik; 5) dawniej uczucie niechęci; 6) Artur, tenisista amerykański zwycięzca Wimbledonu z 1975 roku; 7) lewy dopływ Sanu o długości 55 km; 8) czarny niedźwiedź z Ameryki Północnej; 9) kula na choince; 10) czterostronowy instrument muzyczny, pośredniej wielkości pomiędzy wiolonczelą a kontrabasem; 11) ośrodek turystyczny u podnóża Klimczoka i Skrzycznego; 12) miasto w Wielkiej Brytanii, w hrabstwie Somerset; 13) chwali się swoim ogonem; 14) dział finansowy, rachunkowość; 15) miejscowość w gminie Komańcza nad Oslawą; 16) dawna nazwa Tokio; 17) opiekun Ligii lub pomocny w rolnictwie; 18) sżytny karton kreślarski; 19) pnie się w tropikach; 20) rosyjski kilometr i trochę; 21) atomy tego samego pierwiastka chemicznego mające jednakową liczbę protonów, lecz różne liczby neutronów; 22) kraina historyczna w Grecji; 23) do kupienia na giełdzie; 24) w pierścionku lub w pończosze; 25) wola, wyrok, zarządzenie Boga (Iosu lub opatrznoci); 26) osiągnąca wskutek wzajemnych lub jednostronnych ustępstw; 27) zakaźna choroba prionowa; 28) uwaga potwierdzająca; 29) ubyło ich w denominacji; 30) obrządek, czynność liturgiczna; 31) miejscowość na dnie zalewu solińskiego, przed wojną był tam pensjonat i stacja PTT; 32) urządzenie do produkcji węgla drzewnego; 33) dobrowolne lub przymusowe zrzeczenie się tronu; 34) choroba objawiająca się napadami drgawek i utratą przytomności; 35) wspina się na Rysy; 36) z łaciny krewetki, podrząd skorupiaków dziesięcionogich.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 09.05.2019 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 675 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 675 zostaną opublikowane w „GB” nr 10 (2019).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 674 otrzymuje Pani Agnieszka Bury.

Hasło krzyżówki nr 674 brzmiało: LESZCZOWATE.

## Z kuchni bieszczadzkiej

## Miodok z mniszka



Fot. B. Mrozek-Chrobak

Na bieszczadzskich łąkach pojawił się już mniszek lekarski – zwany potocznie mleczem i to właśnie teraz jest najlepsza chwila na to, by zrobić z niego syrop, który świetnie sprawdza się podczas zimowych przeziębień.

Kwiaty należy zbierać w suchy i słoneczny dzień. Powinny być dobrze rozwinięte, a przede wszystkim czyste – zebrane daleko od dróg i zabudowań. Najbardziej wartościowe są kwiaty majowe. Syrop z kwiatów mniszka ma działanie przeciwwirusowe i przeciwzapalne, dlatego najczęściej stosuje się go w leczeniu bólu gardła i kaszlu. Jest cennym źródłem łatwo przyswajalnych soli mineralnych, a w szczególności potasu.

Produkty na jedną porcję syropu: 400 szt. dobrze rozwiniętych kwiatów mlecza (same główki kwiatu), 1 cytryna, 1 litr wody 1 kg cukru.

**Wykonanie:** Zebrane główki kwiatów mlecza rozkładamy i pozbywamy się z nich owadów (zazwyczaj same uciekną jak dmy z 30 min. poleżek kwiatom). Następnie wkładamy go do rondla, zalewamy wrzącą wodą i lekko ugniatamy. Wywar gotujemy na wolnym ogniu przez ok. 15 minut. Pod koniec gotowania dodajemy dobrze umytą i pokrojoną w plastry

cytrynę. Znów mieszamy i lekko ugniatamy. Gotowe przykrywamy pokrywką. Wylączamy płomień i odstawiamy na całą noc. Następnego dnia wywar dokładnie odcedzamy i dodajemy cukier. Gotujemy na bardzo małym ogniu, aż cukier całkowicie się rozpuści. Uzyskamy konsystencję lejącego się miodu. Gorący syrop od razu przelewamy do dobrze umytych, wyparzonych i osuszonych słoiczek. Odwracamy pokrywką ku dołowi i pozostawiamy do ostudzenia. Odwracamy je dopiero wtedy, gdy będą zupełnie zimne. Tak przygotowany syrop możemy przechowywać w chłodnym i ciemnym pomieszczeniu bardzo długo. Dawkowanie syropu z mniszka lekarskiego: Zaleca się stosowanie od 2 do 3 łyżeczek syropu z kwiatów mniszka lekarskiego dziennie. Dzieciom podaje się połowę tej porcji. Syropem można np. posłodzić herbatę. Możemy też w okresie letnim robić z syropem lemoniadę.

B.Ch-M.

## Informator Bieszczadzki

## Telefony alarmowe

Pogotowie – 999

Policja – 997

Straż pożarna – 998

GOPR – 601-100-300

## Urzędy Ustrzyki Dolne

## Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7:30 do 17:00, wtorek – piątek od 7:30 do 15:30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14:30 do 16:30 i w każdy czwartek od 8:00 do 10:00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13:30 do 15:30 i w każdą środę od 8:00 do 10:00.

## Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8:00 do 16:00, wtorek–piątek od 7:30 do 15:30.

## Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7:30 do 17:00

wtorek–piątek od 7:30 do 15:30

## Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

29 kwietnia – 5 maja NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki Dolne

6 – 12 maja POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki Dolne

13 – 19 maja EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

20 – 26 maja ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

## Kultura i Sport

## Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek–piątek od 8:00 do 15:00.

## Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek–sobota od 9:00 do 17:00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8:00 do 16:00, dodatkowo w okresie letnim lipiec–sierpień w niedziele od 9:00 do 14:00.

## Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13 461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10:00 do 18:00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

## Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7:00 do 22:00

## Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10:00 do 22:00

## Urzędy gmin

## powiat bieszczadzki

## Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7:30 do 15:30.

tel. 13 461-90-09

## Urząd Gminy Lutowiska

Lutowiska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8:00 do 16, wtorek–piątek od 7:00 do 15:00

## powiat leski

## Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7:00 do 15:00.

## Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7:30 do 15:30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9:00 do 11:00 oraz w czwartek od 16:00 do 18:00.

## Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7:00 do 15:00

## Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7:30 do 15:30

## Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7:30 do 15:30

## Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7:30 do 15:30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7:30 do 17:00

## Malować Bieszczady



Fot. FB/galeriaprzycerkwi

**AUTOR:** Waldemar Kordyaczny, uprawia malarstwo, grafikę, rzeźbę i rysunek. W 1987 ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Zamiejscowym w Katowicach, realizując dyplom z dziedziny grafiki warsz. .owej i ilustracji książki.

Artysta ma w swoim dorobku kilka wystaw indywidualnych, a będąc członkiem grupy „Na Drabinie” brał udział w jej wystawach, m.in. w Warszawie, Krakowie, Rzeszowie. Uczestniczył w wielu wystawach zbiorowych, m.in.: Ogólnopolskiej Wystawie Ilustracji Książkowych w Warszawie, Międzynarodowym Triennale Malarstwa Euroregionu Karpaty „Srebrny Czworokąt” w Przemyślu, „Artyści Polski Południowo-Wschodniej 1950-2000” BWA w Rzeszowie. Otrzymał nagrody i wyróżnienia, m.in. na wystawach „Malarstwo, Rysunek, Rzeźba, Grafika Roku” w rzeszowskim BWA (1996, 1997). Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych w Polsce i za granicą. Obecnie pracuje w Liceum Plastycznym w Lesku, gdzie jest nauczycielem prowadzącym przedmiot specjalizacji artystycznej – projektowanie graficzne.

Od 2009 r. prowadzi wraz z żoną Jolantą w bieszczadzkiej wiosce Rabe autorską „Galerię przy Cerkwi”. Jego prace można zobaczyć na profilu: FB/galeria.przy.cerkwi.

L.Tc



## KINO „ORZEŁ”

## Ustrzyki Dolne

„KAPITAN MARVEL” 3D napisy - 10,11,12. V., godz.19:00, bilet 17,00 zł  
„MANU. BĄDŹ SOBĄ!” - 17,18,19. V., godz.18:00, bilet 15,00 zł

## KINO „KONKRET”

„WOLNA SOBOTA”- 02.V., godz. 20:00, bilet 10,00 zł

„TRANZYT”- 03.V., godz. 20:00, bilet 20,00 zł

ŁUKASZ NOWAK I ADAM MARAŃ- DA czyli Mała Carna- koncert - 04.V., godz. 20:00, bilet 20,00 zł

„WOLNA SOBOTA”- 07.V., godz. 20:00, bilet 10,00 zł

„HASŁO” – 11.V., godz.20:00, bilet 10,00 zł,

„KINO OBJAZDOWE” – 14.V., godz.20:00, bilet 10,00 zł,

„WOLNA SOBOTA”- 18.V., godz. 20:00, bilet 10,00 zł

Ze względu na małą ilość miejsc prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094). Istnieje możliwość zorganizowania seansu (poza repertuarem) dla grupy min.5 os.

## Mniszek lekarski najlepszy w maju



Fot. B. Mrozek-Chrobak

Mniszek lekarski w starych publikacjach występował pod nazwą łacińską *Leontodon taraxacum* – brodawnik mleczowaty. Surowcem zielarskim jest tu w zasadzie wszystko, bo i ziele i kwiat i korzeń. Roślinę najlepiej zbierać w maju.

Jak podaje Dr Henryk Różański, mniszek od dawna był lubianym i powszechnie stosowanym środkiem żółciotwórczym, żółciopędnym, wzmagającym diurezę, pobudzającym przemianę materii, odtruwającym, poprawiającym trawienie. Kwiaty z mniszka regulują miesiączkowanie i znoszą napięcie

przedmiesiączkowe. Zalecane były dawniej przy upławach i niskiej płodności.

Mniszek zawiera m.in.: laktony seskwiterpenowe, pektyny, gumy, żywice, kwasy fenolowe (kwas kawowy, kwas p-hydroksyfenylooctowy, dikawoilochinowy); glikozydy fenolowe, sole mineralne, związki aminokwasowe i aminowe (cholina), flawonoidy oraz kumaryny.

Mniszek od dawna jest lubianym i powszechnie stosowanym środkiem żółciotwórczym, żółciopędnym, wzmagającym diurezę, pobudzającym przemianę materii, odtruwającym, poprawiającym trawienie. Kwiaty z mniszka regulują miesiączkowanie i znoszą napięcie przedmiesiączkowe. Zalecane były dawniej przy upławach i niskiej płodności. Mniszek lekarski obfituje w sole mineralne oraz witaminy, dlatego jest wykorzystywany przy leczeniu anemii. Wzmocnia układ odpornościowy, oczyszcza organizm z toksyn, wspomaga układ oddechowy podczas infekcji typu: kaszel, chrypka, stany zapalne jamy ustnej i gardła, wszelkie infekcje dróg oddechowych. Działa przeciwwirusowo i przeciwbakteryjnie. Wspomaga leczenie infekcji dróg moczowych - ma działanie moczopędne, łagodzi schorzenia pęcherza. Wspomaga leczenie nerek i kamicy moczowej. Syrop z mniszka jest zalecany podczas chorób wątroby i woreczka żółciowego, zapobiega i pomaga w leczeniu miażdżycy. Ostrożność ze stosowaniem syropu z mniszka lekarskiego powinny zachować osoby cierpiące na nadkwaśność żołądka, wrzody, problemy z jelitami czy drogami żółciowymi. Ze względu na dużą zawartość cukru, nie mogą go stosować osoby chore na cukrzycę.

Korzeń mniszka ma właściwości prebiotyczne. Wielokrotnie był zalecany w leczeniu niedokrwistości, białaczki i chorób nowotworowych oraz przy ogólnym osłabieniu ustroju. Młode listki mniszka nadają się do spożywania w stanie surowym, w formie sałatek wiosennych czyszczących krew od odtruwających wątrobę, np. z oliwką, śmietaną.

paba/B.M-Ch (źródło: rozanski.li)

Mistrzostwa Polski w Biegach Górskich - V Bieg Ekologiczny

## MKS Halicz trzeci w Polsce



Fot. Z. Melodyński

Ponad 100 zawodników zameldowało się na starcie Mistrzostw Polski w Biegach Górskich, które odbyły się w Ustrzykach Dolnych. Ponad 300 osób wzięło natomiast udział w V Biegu Ekologicznym.

Mistrzostwa Polski w Biegach Górskich oraz V Bieg Ekologiczny odbyły się w Ustrzykach Dolnych, w sobotę 13 kwietnia. Na starcie Mistrzostw Polski w Biegach Górskich zameldowało się 106 zawodników, a ponad 300 zapisało się do tegorocznego Biegu Ekologicznego.

Klasyfikacja klubowa po biegach przedstawia się następująco: na I miejscu MKS Stal Nowa Dęba, na II miejscu LSK Zorza Gdynia, a na III MKS Halicz Ustrzyki Dolne.

Biegi odbyły się w kilku kategoriach wiekowych, na trasach: 1 km dzieci ur. w 2008 i młodsze, 1,9 km - dzieci ur. w 2006-2007 r., 2,9 młodzieńki i młodzicy, 5 km - juniorki i juniorzy młodszy oraz juniorki i juniorzy, 10 km - seniorki i seniorzy.

Wśród dziewcząt młodszych wygrała Karolina Zięba z MKS Stal Nowa Dęba. Najlepsza zawodniczka MKS Halicz, Amelia Wronowska, zajęła 6 miejsce. Wśród chłopców młodszych bezkonkurencyjny okazał się Karol Kaszany z MKS Halicz Ustrzyki Dolne.

W kategorii dziewcząt starszych wygrała Eliza Galińska z UKS Filipides Teresin. Najlepszą zawodniczką MKS w tym biegu okazała się

Jagoda Winnicka, która zajęła 9 miejsce. W kategorii chłopców starszych wygrał Dominik Serafin z MKS Stal Nowa Dęba, a III miejsce w tym biegu zajął Jan Szczepański z MKS Halicz.

Wśród młodzieńców bezkonkurencyjna okazała się zawodniczka LKS Brzezina Osiek Julia Makuch, a najlepszą zawodniczką MKS była w tej konkurencji Alicja Matiasiek, która na metę dobiegła 9. W kategorii młodzików najszybciej trasę przebiegł Artur Petrosyan z OLTS Opoczno Sport Team. Na 11 pozycji znaleźli się natomiast zawodnik MKS Hubert Tomaszek.

W juniorkach młodszych najlepiej biegła Karolina Smolarczyk z MKS Stal Nowa Dęba. Karolina Matiasiek z MKS Halicz znalazła się na 10 miejscu. Najlepszą juniorką na mecie okazała się Agnieszka Chorzępa z KKB MO-SiR Krosno. Nasza zawodniczka Sabina Lizis na metę dotarła 6.

Wśród juniorów młodszych najlepszy był zawodnik UKS Olimp Kozienice Jakub Strzelczyk, wśród juniorów Michał Dudczak z UKS Budowlani Nowy Sącz. Najlepszą seniorką okazała się Dominika Wiśniewska z SKB Kraśnik/Alpin Sport Hoka One, a Maria Domiszewska z MKS Halicz na mecie była 4.

W kategorii seniorów zwyciężył Krzysztof Bodurka z ALPIN SPORT HOKA ONE, a Ignacy Domiszewski z MKS Halicz na mecie zameldował się jako 7.

Galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)

Oprac. paba

(sport.ustrzykidolne.pl)

## Grają na kilku frontach

W ostatni weekend marca rozpoczęli swoje rozgrywki piłkarze na niższych szczeblach rozgrywek. Do końca kwietnia zespoły z „okręgowki” rozegrały pięć kolejek, a drużyny A-klasowe cztery. Rywalizacja przebiega interesująco i jak to zwykle bywa z wyników jedni się cieszą inni trochę mniej.

### Liga okręgowa

Na tym szczeblu rozgrywek z naszego regionu występują dwie drużyny. MKS Bieszczady Ustrzyki Dolne oraz LKS Tarnawa. Obie po rundzie jesiennej nie były zadowolone ze swojej pozycji, tak więc do rewanżowej rundy wiosennej przystąpiły z dużymi nadziejami na poprawę miejsca w tabeli.

Ustrzyccy piłkarze rozpoczęli wiosenne rozgrywki od mocnego uderzenia wygrywając z czołową drużyną okręgowki Czarnymi Jasio 2:0. Potwierdzeniem dobrego przygotowania do sezonu było wyjazdowe zwycięstwo 1:0 nad Iksrą Przysietnica. Niestety, ale na ziemię drużynę z Ustrzyk sprowadziła Nafta Jedlicze, która na stadionie przy ul. Kolejowej zwyciężyła 3:0. Na szczęście ta bolesna porażka nie podłamała Ustrzyczan i w kolejnym wyjazdowym meczu MKS Bieszczady odnotowały cenny remis 1:1 z Markiewiczza Krosno. Zwieńczeniem kwietniowych występów był mecz z Polonią Kopytowa, który zakończył się zwycięstwem 3:0 naszej drużyny. Wyniki osiągnięte w pierwszej części rundy wiosennej pozwoliły drużynie z Ustrzyk uplasować się na 12 miejscu z dorobkiem 24 punktów.

Zupełnie nieudanie weszła w rozgrywkę drużyna LKS Tarnawa, która w pierwszych czterech meczach poniosła cztery porażki. Na inaugurację sezonu zespół z Tarnawy przegrał u siebie 2:3 z Iwonką Iwonicz, a w kolejnym meczu uległ 0:2 Partyzantom Targowiska. Trzecią porażkę Tarnawa poniosła z Tempo Nienaszów przegrywając 2:3. Czwarty mecz LKS Tarnawa przegrała 3:2 ze Startem Rymanów. Trzeba też nadmienić, że drużyna z Tarnawy ma do rozegrania zaległy mecz z Przełęczą Dukla, który zaplanowany jest na 15 maja.

### A-klasa

Omówienie występów drużyn na A-klasowym szczeblu rozpoczynamy od Sanovii Lesko, której wyniki można skomentować – „raz pod wozem, raz na wozie”. A zaczęło się wszystko od mocnego wejścia w sezon i od zwycięstwa 5:1 nad Remixem Niebieszczy. Następnym meczem z Szarotką Nowosielec zakończył się podziałem punktów. W kolejnym spotkaniu zespół z Leska przegrał na własnym boisku 1:3 z Oriem Bażanówka. Okazją do rehabilitacji był mecz z LKS Długie, który zakończył się remisem 1:1.

Szarotka Uherce zainaugurowała swoje występy od pewnego zwycięstwa 3:0 nad Viktorią Pakozówka, aby w kolejnych meczach ulec 0:2 Górnikowi Grabownica oraz pokonać 4:0 Lotniarza Bezmiechowa. W czwartym spotkaniu Uherczanie spotkali się ze swoją imienniczką z Nowosielec. W rywalizacji dwóch Szarotek lepsza okazała się ta z Nowosielec wygrywając mecz 2:0.

Zupełnie nieudanie rozpoczął sezon wiosenny Lotniarz Bezmiechowa, który w trzech pierwszych meczach poniósł trzy porażki. Zaczęło się od przegranej 0:1 z Szarotką Nowosielec. Następnie przyszła sromotna porażka na własnym stadionie 1:6 z LKS Długie. Kolejną przegraną 0:4 Lotniarz odnotował z Szarotką Uherce. W ostatnim kwietniowym meczu drużyna z Bezmiechowej odniosła w końcu pierwsze zwycięstwo 4:3 z Bukowianką Bukowsko.

Jedno zwycięstwo i trzy porażki to dorobek ostatniej z naszych drużyn, Juventusu Poraz.

Po czterech rundach wiosennych Sanovia Lesko plasuje się na trzecim miejscu, Szarotka Uherce jest czwarta, Lotniarz Bezmiechowa zajmuje siódmą pozycję, a Juventus Poraz dwunastą.

/ela/

## Przełaje, przełaje

Marzec i kwiecień to tradycyjne miesiące, podczas których rozgrywane są zawody przełajowe. W cyklu imprez wchodzących w skład Grand Prix Podkarpacia wzięła udział spora grupa reprezentantów MKS Halicz Ustrzyki Dolne.

Finał zawodów odbył się 30 marca w Mielcu. Na starcie stanęło kilkuset reprezentantów klubów z Podkarpacia. Wysoką formę z poprzednich zawodów potwierdził Karol Kaszany, który w biegu na 500 m wśród chłopców młodszych zajął drugie miejsce. Bruno Tkacz na tym samym dystansie zajął ósme miejsce, a Karol Jasiurski był osiemnasty.

Bieg najmłodszych dziewcząt na dziewiątym miejscu ukończyła Amelia Wronowska. Zuzanna Czuryło zajęła dwudzieste drugie miejsce, a Klara Wachto uplasowała się na dwudziestą szóstą pozycję. Młodziczki biegały na 1,5 km. W tej kategorii 10 miejsce przypadło Gabrieli Jagielskiej, a jedenaste Alicji Matiasiek. Siostra Alicji, Karolina, wśród junierek została sklasyfikowana na siódmym miejscu.

Zawody w Mielcu były trzecimi w ramach cyklu Grand Prix Podkarpacia. Wcześniej biegacze i biegaczki rywalizowali w Stalowej Woli oraz Przemyślu. W łącznej klasyfikacji Grand Prix nasi lekkoatleci zajęli:

Dzieci młodsze dziewczęta: 7 – Amelia Wronowska; 18 – Klaudia Falkowska; 20 – Zuzanna Czuryło; 22 – Nikola Łoch; 23 – Klara Wachta; 36 – Ewa Budzyk; 37 – Maja Łoch; 50 – Zofia Radochońska.

Dzieci młodsze chłopcy: 2 – Karol Kaszany; 7 – Bruno Tkacz; 10 – Miłosz Kurywczak; 11 – Karol Jasiurski; 28 – Klaudiusz Szeliga.

W klasyfikacji na 800 m dziewcząt starszych na 47 miejscu Grand Prix ukończyła Maja Szczepańska. Wśród chłopców na tym samym dystansie 24 był Norbert Łoch, a 33. Kacper Majer.

Młodziczki: 9 – Gabriela Jagielska; 11 – Alicja Matiasiek; 19 – Oliwia Sztengert

Juniorki młodsze: 6 – Karolina Matiasiek; 17 – Zuzanna Terlecka.

Tydzień po finale Grand Prix Podkarpacia w Tarnowie rozegrano Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Biegach Przełajowych. W zawodach wystartowały kluby z Podkarpacia i Małopolski. Z naszych reprezentantów w biegu młodzieńców najwyższą została sklasyfikowana Gabriela Jagielska, która zajęła jedenaste miejsce. Na szesnastej pozycji do mety dotarła Alicja Matiasiek. Jedenaste miejsce stało się udziałem, w biegu na 3 km, Pawła Kuca. Cała trójka



Karol Kaszany na początku sezonu prezentuje wyborną formę, a w zawodach, w których uczestniczy nie schodzi z podium.

Fot. A. Górski

punktowała we współzawodnictwie klubowym, co dało MKS Halicz miejsce 12-16 wśród klubów.

W ramach zawodów w Tarnowie rozegrano również Grand Prix Małopolski Biegów Przełajowych. Na 500 m wśród dzieci najmłodszych drugie miejsce zajęła Klara Wachta. Na trzecim miejscu zawody ukończył Karol Jasiurski, a identyczne miejsce wśród chłopców z klas III zajął Bruno Tkacz.

/ela/

W ZAWODACH MOŻE UCZESTNICZYĆ MAKSYMALNIE 300 OSÓB

USTRZYKI DOLNE - TRASY BIEGOWE POD ŻUKOWEM

1 CZERWCA

BIATHLON DLA KAŻDEGO

START PIERWSZEJ KATEGORII 11:00

BIURO ZAWODÓW CZYNNE OD GODZINY 9:00

NOWA KLASYFIKACJA W ZAWODACH "BIATHLON DLA KAŻDEGO"

**FAMILY CUP - W RODZINIE SIŁA!**

DO WYGRANIA ATRAKCYJNE NAGRODY DLA NAJSZYBSZEJ RODZINY!

UDZIAŁ W ZAWODACH JEST BEZPŁATNY!

ZAPISY ELEKTRONICZNE DO 31 MAJA NA STRONIE [BIATHLON.COM.PL](http://BIATHLON.COM.PL) W ZAKŁADCE "BIATHLON DLA KAŻDEGO"



## Nowy park narodowy w Karpatach

Przy granicy z Bieszczadzkim Parkiem Narodowym, na Ukrainie, powstał nowy park narodowy - „Bojkowszczyzna”. Decyzję o jego powstaniu podpisał przed wyborami były już prezydent Ukrainy Petro Poroszenko. W Karpatach powiększeniu ulegną również istniejące na Ukrainie parki narodowe - „Użański”, „Zaczarowany Kraj” i „Synevyr”.



foto: P. Bajda

Jak poinformowała Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze, która wspiera działania na rzecz powołania terenów chronionych na Ukrainie przy granicy z Polską, Petro Poroszenko podpisał jedenaście dekrety, a wśród nich są decyzje o powołaniu nowych parków narodowych.

Wśród nowych parków narodowych Ukrainy pojawił się Park Narodowy Bojkowszczyzna, który obejmuje obszar 12 tysięcy hektarów. Park przylega do polskich Bieszczadów i może wzmocnić ochronę przyrody wspólnego pogranicza. O prawie siedem ty-

sięcy hektarów powiększy się inny sąsiad Bieszczadzkiego Parku Narodowego, istniejący już Użański Park Narodowy. To nie koniec nowych terenów chronionych na Ukrainie. Wśród ukraińskich parków narodowych pojawiają się Nobelski Park Narodowy w obwodzie rówieńskim o powierzchni ponad 25 tysięcy hektarów, który będzie sąsiadował z istniejącym parkiem narodowym „Prypec – Stochód”. Kolejny nowy park to Kamjanska Sicz w obwodzie Chersońskim. Powiększeniu ulegnie także powierzchnia parków narodowych Oleszkowskie Piaski, Zaczaro-

wany Kraj, Synevyr i Białobrzeże Svjatosława. Prezydent Petro Poroszenko podpisał również dekryty tworzące nowe rezerwy – morski o nazwie Prymorski na Morzu Azowskim – oraz lądowe – Żołoby i Bazwłucki Kompleks Rzeczny.

- To bardzo dobra wiadomość – mówi Radosław Michalski z Fundacji Dziedzictwo Przyrodnicze. – W praktyce oznacza objęcie ochroną prawie 82 tysięcy hektarów. W ciągu najbliższych dwóch lat powstanie administracja nowych parków, a grunty Skarbu Państwa zostaną przekazane pod jej zarządek.

Oczywiście nie jest tak, że sytuacja jest idealna, ale został uczyniony pierwszy, najważniejszy krok.

Zgodnie z ukraińską Ustawą o terenach chronionych, parki narodowe dzielą się na strefy. Wśród nich są obszary ścisłej ochrony, obszary „regulowanej rekreacji”, otwarte dla turystów i strefy stacjonarnej rekreacji, zajmowane przez kempingi i hotele. W granicach parku znajdują się również „zona gospodarska”, gdzie jest prowadzona zwykła gospodarka.

Mimo tych różnic, to ważne, że jest wola tworzenia nowych obszarów chronionych – dodaje Michalski. – Wspieraliśmy ukraińskich przyrodników w prowadzeniu działań na rzecz utworzenia parku narodowego Bojkowszczyzna. Bardzo nam zależy, aby po obu stronach granicy, tak na Ukrainie jak i w Polsce powstały nowe parki narodowe, a istniejące były powiększone. Warto pamiętać, że od 35 lat na terenie naszego kraju nie może powstać Turnicki Park Narodowy. W Polsce zaledwie jeden procent powierzchni naszego kraju zajmują parki narodowe, co stanowi około 315 tysięcy hektarów. Trzy parki narodowe są planowane, kilka wymaga powiększenia, ale jak dotąd żaden z kolejnych rządów nie podszedł poważnie do ochrony przyrody i nie utworzył ani jedne-

go parku narodowego od prawie 20 lat!

Jak podaje Gazeta Prawna teren samego parku „Bojkowszczyzna” na całej swojej długości obejmuje system, lecz również w wielu miejscach wykracza znacznie poza jej obszar. Dodatkowo, fragmenty parku ustanowione zostały poza pasmem przygranicznym i tworzą tym samym swoiste „wyspy”. „Bojkowszczyzna” ciągnie się od Pikuja, czyli najwyższego szczytu w Bieszczadach (1408 m n.p.m. – przyp. red), do Użańskiego Parku Narodowego, który przylega bezpośrednio do Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Następnie, już wzdłuż granicy z Polską, obszar parku dociera prawie do przejścia granicznego w Krościenku.

Oznacza to, że teren nowego parku narodowego rozciąga się w linii prostej na długości 75 km dociera w pobliże projektowanego w Polsce Turnickiego Parku Narodowego, o którego utworzenie toczy się walka od blisko 35 lat. Podobnie jak projektowany Turnicki, Park Narodowy „Bojkowszczyzna” chronić ma pozostałości po Puszczy Karpackiej wraz ze specyficznymi dla tego obszaru gatunkami roślin oraz drapieżników takich jak wilk, ryś i niedźwiedź.

oprac.paba

(źródło: FDP / Gazeta Prawna)

## Studenci sadzili las



FOT: RDLP/KROSNO

Czterdziestu przedstawicieli Niezależnego Zrzeszenia Studentów z całej Polski przebywało w Nadleśnictwie Stuposiany, gdzie wzięli udział w corocznej akcji sadzenia drzew pod hasłem „1000 drzew na minutę”.

Zaczęło od spotkania z kierownictwem nadleśnictwa, na którym nadleśniczy Jan Mazur przedstawił założenia akcji. Po krótkim zwiedzaniu pawilonu wystawowego w Centrum Promocji Leśnictwa, uczestnicy posadzili cztery głogi w powstającym tu Ogrodzie Krzewów Polskich, który od tego roku będzie kolejną atrakcją Mucznego.

Następnie studenci mieli okazję zwiedzić drewniany kościółek w Mucznie, będący perełką polskiej ciesiołki, po czym w otoczeniu tej świątyni posadzili szpaler złożony z 21 lip.

To było jednak dopiero preludium do sadzenia, bowiem o wiele więcej energii włożyli w sadzenie jodły na powierzchni przeznaczanej w tym roku do odnowienia. Mogli dotknąć historii bieszczadzkiego lasu, bowiem młode drzewka sadzili w lesie, który rośnie na gruncie użytkowanym niegdyś rolniczo. Gatunki, które spełniły w nim rolę przedplonu, zostały usunięte, a na wolnej przestrzeni wprowadzono jodłę. Sporo problemu sprawiało opanowanie techniki sadzenia „pod kostur”, która pozwala młode jodełki z hodowli kontenerowej bardzo sprawnie wkladać do gleby i wiązać je z gruntem.

Studenci pod okiem leśników posadzili kilkaset młodych jodeł z tzw. zakrytym systemem korzeniowym, czyli z bryłką gleby okrywającą korzenie. Dzięki niej takie sadzonki mają łatwiejszy start na nowym dla nich gruncie.

- To jest już kolejny las, jaki sadzimy w ramach działalności Zrzeszenia, ale po raz pierwszy użyliśmy takich kosturów – to bardzo ciekawe doświadczenie. Na pewno będziemy wracać w Bieszczady i zaglądać do naszych drzew – deklarowała Weronika Dunin, wiceprzewodnicząca zarządu krajowego NZS.

Po południu odbyły się zajęcia kameralne obejmujące m.in. prelekcję Edwarda Marszałka nt. historii leśnictwa na Podkarpaciu, wyświetlanie filmów i trwające do wieczora dyskusje.

EdM

## Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Ustjanowej Górnej okazali się bezkonkurencyjni w Powiatowym Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Turniej został przeprowadzony przez policjantów ruchu drogowego z Ustrzyk Dolnych w środę 24 kwietnia.



foto: SP Ustjanowa

Na terenie Szkoły Podstawowej w Ustjanowej Górnej odbył się Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Turniej był podzielony na dwie kategorie wiekowe od 10 do 12 lat oraz ponad 12 lat i wyłonił dwie zwycięskie drużyny, które będą reprezentować powiat bieszczadzki na zawodach wojewódzkich.

Uczestnicy konkursu musieli wykazać się znajomością przepisów ruchu drogowego, udzieleniem pomocy przedmedycznej osobom

rannym w wypadku oraz umiejętnościami kierowania rowerem na torze przeszkód i przejazdem po miasteczku ruchu drogowego.

W młodszej kategorii (drużynowo) zwyciężyli: I miejsce - Szkoła Podstawowa w Ustjanowej Górnej, II miejsce - Szkoła Podstawowa Czarniej

W starszej kategorii (drużynowo) zwyciężyli: I miejsce - 1. Szkoła Podstawowa w Ustjanowej Górnej, II miejsce - Szkoła Podstawowa nr 2 w Ustrzykach Dolnych, III miejsce - Szkoła Podstawowa w Czarniej.

### Wyniki indywidualne

W młodszej kategorii: I miejsce - Marcell Szuba Szkoła Podstawowa w Ustjanowej, II miejsce - Paweł Sobczyński Szkoła Podstawowa w Ustjanowej, III miejsce - Zuzanna Karkula Szkoła Podstawowa w Ustjanowej.

W starszej kategorii: I miejsce - Julia Jasiewicz Szkoła Podstawowa w Ustjanowej, II miejsce - Marta Chwostyk Szkoła Podstawowa w Ustjanowej, III miejsce - Anna Rogalińska Szkoła Podstawowa w Ustjanowej.

Konkurs przeprowadzili policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach

Dolnych we współpracy z Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego w Krośnie, Oddziałem Rejonowym PCK w Ustrzykach Dolnych i Dyrektorem Szkoły Podstawowej w Ustjanowej.

Nagrody dla uczestników ufundował Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Krośnie, a puchary Dyrektor Szkoły Podstawowej w Ustjanowej.

Gratulujemy i życzymy sukcesów w finale wojewódzkim!

oprac.paba

(źródło: KPP Ustrzyki Dolne)

## Zwierzęta znów „na lodzie”

Fundacja Bieszczadzka Organizacja Ochrony Zwierząt znów ma pod górke. Tym razem lokalizacja na Ośrodek Adopcyjny sprzeciwili się mieszkańcy Wojtkówki, którzy zaznaczają, że są za budową ośrodka, ale... nie u siebie.

W gminie Ustrzyki Dolne ma powstać Bieszczadzki Ośrodek Adopcyjny dla zwierząt. Znalaziono sponsorów, inwestycji jest przyjazna gmina, znaleziono wolontariuszy i pracowników. Siatkę i inne elementy na ogrodzenie przekazało Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt NADZIEJA z Przemysła, a Przemysław Szukalski z Przemysła, a Przemysław Szukalski z firmy Dankros zadeklarował pomoc w zapewnieniu materiałów konstrukcyjnych potrzebnych do powstania obiektu. Problem jest tylko z lokalizacją. Już druga wioska odmówiła przyjęcia projektu Fundacji. Wcześniej, negatywnie w sprawie mającego powstać kompleksu Bieszczadzkiego Centrum Zwierząt, wypowiedzieli się mieszkańcy Brzegów Dolnych.

Niedawno Fundacja Bieszczadzka Organizacja Ochrony Zwierząt poinformowała, że znalazła nową lokalizację dla inwestycji, która od stycznia 2019 tworzona była w Ustrzykach Dolnych. Ośrodek miał powstać na terenie Wojtkówki.



- Tym razem na ośrodek przyczyniły się właściciele, zamiast zagospodarować ją na cele prywatne. Lokalizacja była odpowiednia, czyli dostęp do wody i prądu, spory teren, internet i możliwość dojazdu samochodem na teren działki – mówi Krystian Kwolek, prezes Fundacji.

Kompleksowy Ośrodek miał zapewnić czasowe schronienie i opiekę weterynaryjną potrzebującym zwierzętom, oraz miały się tam odbywać zajęcia ze zwierzętami wymagającymi socjalizacji. - Podkreślam, że to nie będzie schronisko dla zwierząt, ale ośrodek adopcyjny Fundacji oferujący też usługi hotelowe dla mieszkańców, którzy potrzebują na kilka dni pozostawić zwierzę pod opieką, a w konsekwencji obiekt będzie działał na podobnych

zasadach jak ten na ul. Kolejowej w Ustrzykach Dolnych. Zaplanowaliśmy tu maksymalnie osiem kojców, do których będą trafiały zwierzęta bezdomne lub te zabrane właścicielom za znęcanie się, ponieważ prowadzimy też Inspektorat Ochrony Zwierząt zgodnie z uprawnieniami jakie daje nam ustawa – przekonuje prezes i dodaje, że Fundacja ma bardzo dobre wyniki adopcyjne i większość zwierząt, które są pod jej opieką, bardzo szybko znajduje nowych właścicieli. Ponadto prowadzone są działania, dzięki którym jeszcze w tym roku Fundacja chce nabyć grunty, na których utworzone zostanie schronisko dla zwierząt, a obecnie współpracuje ze schroniskiem dla zwierząt z woj. lubelskiego.

Jak zapewnia prezes, fundacja zadbała nie tylko o bezpieczeństwo i zdrowie zwierząt, które będą przebywały z ośrodkiem, ale też o ekologiczną utylizację psich odchodów, odpowiednie zabezpieczenie.

Niestety okazuje się, że pomysł z utworzeniem Ośrodka Adopcyjnego nie wszystkim mieszkańcom Wojtkówki się podoba. We wsi ktoś rozpowszechniał nieprawdziwe informacje na temat ośrodka i dlatego postanowiono spotkać się z mieszkańcami, by rozwiać wszelkie wątpliwości. Spotkanie odbyło się 26 kwietnia, pojawiło się na nim ok. 35 osób, a głównymi oponentami okazała się... rodzina prezesa Kwol-

ka. - Pomimo dużego zainteresowania tematem, a także konkretną dyskusją, którą chcieli odbyć mieszkańcy, znalazły się osoby, które nie potrafiły w sposób kulturalny i bez insynuacji uczestniczyć w zebraniu. Z ich strony padło też kilka prywatnych pomówień, ale tę sprawę będę chciał rozwiązać polubownie, a jak się nie uda, nie wykluczone, że trafi do sądu – opowiada Krystian Kwolek.

Jak mówi prezes, mieszkańcom został szczegółowo przedstawiony cały projekt - od założeń, przez wszelkie zasady bezpieczeństwa, po aspekty bezkolizyjności z życiem mieszkańców czy zgodnością z obowiązującymi przepisami - to jednak nie wystarczyło. - Z ust niektórych osób padły nawet słowa, że są za tą inicjatywą, że bardzo słusznie, tylko dlaczego to oni mają przeżyć to cierpieć...? Każdy chce pomagać, ale nie swoim kosztem, a jeden z uczestników zebrania zarzucił nam nawet negatywną współpracę ze szkołami na terenie gminy - komentuje zebranie prezes Kwolek. - My jako ludzie tworzący Bieszczadzka Organizację Ochrony Zwierząt, poświęcamy nie tylko nasz czas, ale i ciałych siebie, żeby nieść pomoc tym, o których niektórzy zapominają - nie czerpiąc z tego tytułu prywatnych zysków. Działamy w oparciu o przepisy prawa, przeprowadzamy interwencje i działamy prewencyjnie, pomagamy bezdomnym i skrzywdzonym zwierzętom, edukujemy dzieci i młodzież, uczymy empatii, zrozumienia czy prawidłowych postaw społecznych. I nagle kiedy słyszymy pretensje i oskarżenia, że współpracujemy ze szkołami, a to w mniemaniu niektórych jest źle, to zastanawiamy się głęboko czym spowodowany jest taki poziom argumentacji, czy brakiem wiedzy, brakami w edukacji czy może brakiem rzeczowych argumentów i chęcią nieuzasadnionego ataku? To jak czeplanie się rudego, że jest rudy i garbatego, że ma garb.

Prezes Kwolek zaznacza, że Fundacja nie chce działać przeciwko mieszkańcom, dlatego zaproponowali,

aby mieszkańcy Wojtkówki do 10 maja znaleźli inną lokalizację dla ośrodka. Ale musi ona spełniać kilka podstawowych warunków: dostęp do przyłącza wody i prądu, nieodpłatna dzierżawa na czas określony, minimalna powierzchnia 6a, dostęp do sieci telekomunikacyjnej w technologii przewodowej (np. światłowód) lub przewodowej sieci T-MOBILE w technologii LTE (na potrzeby monitoringu zdalnego) oraz mieć możliwość dojazdu samochodem na teren działki.

- W tym czasie razem z gminą przeanalizujemy wszystkie inne opcje ulokowania obiektu i możliwości jakimi dysponujemy. Ale nie możemy sobie pozwolić na przeciąganie tej inwestycji w nieskończoność, bo może w końcu dojść do tego, że potrzebujące zwierzęta nie będą miały się gdzie podziąć – dodaje prezes.

Wszystkie propozycje można kierować do Bieszczadzkiej Organizacji Ochrony Zwierząt, która jest jedynym podmiotem odpowiedzialnym za realizację tego projektu. Informacje takie przekazać można na adres mailowy: [biuro@fundacjabooz.pl](mailto:biuro@fundacjabooz.pl) lub telefonicznie: +48 736 061 236.

Pracownicy Fundacji chcieliby, aby ośrodek ruszył już w maju. (...) Będzie to niezmiernie trudne, dlatego właśnie do Was zwracamy się o pomoc, a wiemy, że macie wielkie serduscha i kochacie zwierzęta tak samo jak my. Jednak, żeby wszystko się udało, będziemy potrzebować pomocy przy pracach fizycznych (przygotowanie ogrodzenia, budowa dodatkowych kojców, pomieszczenia pozabiegowego itd.), materiałów w formie siatki ogrodzeniowej, materiałów drewnianych itp.

Pamiętajcie, że jest nas tak naprawdę kilka osób, a doba jest za krótka – dlatego każdy z Was może nie tylko nam pomóc w uruchomieniu obiektu, ale jeśli będzie chciał, może dołączyć do nas i współtworzyć ten niezwykły projekt – zachęca do współpracy Fundacja Bieszczadzka Organizacja Ochrony Zwierząt.

paba

## Sprzątanie Strwiąża i Wiaru

Niestety, okazuje się, że coroczna akcja sprzątania ustrzyckich rzek jest wyjątkowo potrzebną i pożyteczną akcją. W tym roku znów wywieziono kilkadziesiąt worków śmieci, wśród których znalazły się nawet ceramiczne sedesowe...



fot. T. Uszak

Akcja sprzątania ustrzyckich rzek Strwiąż i Wiaru w tym roku odbyła się po raz piąty. Jej pomysłodawcami byli burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz dyrektor Bieszczadzkiego centrum Turystyki i Promocji Jacek Łeszczga – obaj panowie co roku biorą osobiście udział w akcji. Co roku w sprzątaniu Strwiąża i Wiaru biorą też udział mieszkańcy gminy – od najmłodszych po naszych aktywnych seniorów, lokalne stowarzyszenia, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, radni miejscy, pracownicy urzędu, Straż Rybacka, kółka wędkarskie, a w tym roku dodatkowo Wojska Obrony Terytorialnej.

W tym roku wolontariusze zostali podzieleni na osiem grup, a do każdej z nich przyłączono żołnierzy WOT, którzy wynosili worki na drogi,

skąd zabierali je pracownicy MPGK. Sprzątano m.in. w Ustrzykach Dolnych, w Krościenku, na Brzegach i w Jureczkowej. Worki na śmieci i rękawiczki zapewniło BC.TIP.

- Okazuje się, że mimo coraz większej świadomości ekologicznej wśród naszych mieszkańców, wciąż znajdujemy w rzekach ogromne ilości śmieci. Znaleźliśmy bardzo ciekawe rzeczy: waniek, zastawę stołową, deskę klozetową, kubki. Znaleźliśmy nawet łóżko! Niektóre z tych rzeczy są w całkiem dobrym stanie. Niestety, zmartwił ich właściciele - są już w workach jako odpady komunalne. Następnym razem proszę jednak, aby wyrzucić je do śmieci komunalnych, a nie do rzeki Strwiąż – mówi o akcji burmistrz Bartosz Romowicz.

W okolicy zielonego Rynku, w

Strwiążu znalazłoby natomiast spore ilości warzyw i owoców. Jak mówili sprzątajacy te okolicę wolontariusze, to nie tylko przejaw marnowania pożywienia, ale też braku empatii dla osób uboższych, które na pewno wykorzystałyby te mniej świeże warzywa. - Proponuję, aby warzywa i owoce, które nie nadają się do sprzedaży, wystawiać do wzięcia za darmo przez mieszkańców, a nie wyrzucać ich do Strwiąża – komentował tę sytuację burmistrz.

Niestety sprzątanie rzek pokazało kolejny problem, z jakim od lat boryka się nasza gmina. W trakcie sprzątania Strwiąża odnaleziono bowiem nielegalne odpływy ścieków do rzeki. - Dziś publicznie informuję: właścicielom posesji dajemy 10 dni, aby sprawę rozwiązać honorowo we własnym zakresie. Jedenastego dnia jako organ administracji publicznej zrobimy to co do nas należy – dodał burmistrz.

Nasz fotoreporter na akcję wybrał się z członkami Koła PZW „Strwiąż”. Ośmiu członków Koła, plus dwóch żołnierzy nazbierało 28 worków śmieci. Członkowie Koła „Strwiąż” sprzątała odcinek od mostu (stary most już widać w Brzegach Dolnych), aż prawie do świetlicy. - Deszcz skrócił nam sprzątanie na około pół godziny. Jak dotarliśmy pod świetlicę prawie wszyscy już tam byli – opowiada Teofil Uszak fotoreporter GB.

Wspólne sprzątanie jak co roku zakończyło się wspólnym biesiadowaniem przy świetlicy w Brzegach Dolnych. Wolontariusze czestowano grochówką, bigosem, kielbaskami, kawą, herbatą i ogórkami kiszonymi.

W trakcie sprzątania odbyło się też wspólne zarybienie Strwiąża i Wiaru pstrągami.

paba

**Mieszkanie do wynajęcia w Ustrzykach Dolnych. 56 m<sup>2</sup>, parter. Kontakt 603 894 252.**

OGŁOSZENIA  
DROBNE

OGŁOSZENIA  
DROBNE

OGŁOSZENIA  
DROBNE

\* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: [am.ferenc@wp.pl](mailto:am.ferenc@wp.pl).

\* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle-części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. 505-529-328

\* Kupię dom drewniany. Rozważ każdą propozycję. Telefon kontaktowy: 570 355 664

\* Poszukuję domu lub mieszkania na wynajem, na dłuższy okres czasu dla dwóch spokojnych osób. Kontakt 661 206 299



## Informacja

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 ze zm.), informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarniej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń wywieszony został wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 06.05.2019 r. do dnia 27.05.2019 r. nieruchomości przeznaczonych do najmu

w trybie bezprzetargowym:

1. Działka nr ew. 211/4 o pow. 0,0770 ha i 57/15 o pow. 0,0306 ha, położone w m. Bystre, na czas nieoznaczony.
2. Działka nr ew. 11/8 o pow. 0,1679 ha, położona w m. Lipie, na czas oznaczony – 3 lata.

Wójt Gminy Czarna  
Bogusław Kochanowicz

[www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)  
e-mail: [redakcja@bieszczadzka24.pl](mailto:redakcja@bieszczadzka24.pl)  
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne;  
ul. Rynek 17  
Redaktor naczelny: Paulina Bajda  
DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i źródłami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm<sup>2</sup> na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: [www.gb.media.pl](http://www.gb.media.pl) (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” SA Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;  
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,  
Oddział Poligrafia,  
Drukarnia w Sosnowcu





## DNI USTRZYK DOLNYCH 1-5 maja 2019

### Program

#### 1 maja

godz. 15:00 "Turniej sołectw" o Puchar Burmistrza Ustrzyk Dolnych i dyskoteka pod gwiazdami / miejscowość Równia (3 km od Ustrzyk Dolnych)

#### 2 maja

godz. 11:00 konkurs "O Ustrzykach wiem prawie wszystko" / Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna  
godz. 19:00 spektakl muzyczny "Santo Subito" w hołdzie Janowi Pawłowi II, spektakl wystawia Polski Teatr Historii / kościół pw. Św. Józefa Robotnika w Ustrzykach Dolnych

#### 3 maja

godz. 9:30 Akademia z okazji Święta 3 Maja / Ustrzycki Dom Kultury  
godz. 18:00 Wspólne 3-majowe śpiewanie / Rynek  
solistki ze Szkoły Podstawowej nr 1  
chór działający przy Ustrzyckim Domu Kultury  
zespół „Berda”

#### 4 maja

godz. 17:00 koncert Marty Germańskiej / Park pod Dębami  
godz. 17:45 koncert Duetu Agnieszka & Rysiek / Park pod Dębami  
godz. 18:30 koncert finalistów The Voice Of Poland / Park pod Dębami  
godz. 20:30 koncert Szymona Chodurnieckiego / Park pod Dębami  
Dyskoteka do 24:00 / Park pod Dębami

#### 5 maja

godz. 9:00 warsztaty "Pierwsza pomoc na szlakach turystycznych" / Ustrzycki Klub Turystyki i Tradycji, ul. 1 maja 16  
godz. 10:30 rajd rodzinny Kamienno Laworta - Mały Król, do zdobycia 2 szczyty Korony Ustrzyckich Gór / Start: Park pod Dębami  
godz. 15:00 warsztaty zielarskie (liczba miejsc ograniczona, rezerwacja 13 471 11 30, 662 126 104) / Ustrzycki Klub Turystyki, Kultury i Tradycji  
godz. 16:00 występy zespołów dziecięcych z Ustrzyk Dolnych / Park pod Dębami  
Zespół Tańca Współczesnego "Krzyż"  
Zespół "Nemezis"  
Grupa Gitarowa działająca przy UDK  
godz. 16:00 zabawy dla najmłodszych, dmuchane żędzalnie, stoiska z robotyką i eksperymentami / Park pod Dębami  
godz. 16:20 konkurs turystyczno-krajoznawczy dla dzieci "Złone Bieszczady" / Park pod Dębami  
godz. 17:30 koncert Stwora Głodomora (zabawy dla dzieci) / Park pod Dębami  
godz. 19:00 koncert Le Moor / Park pod Dębami  
godz. 20:30 koncert Darii Zawiałów / Park pod Dębami



## Jak głosować na Ustrzyki Dolne w Podwórkach Nivea?

Załącz konto na  
[www.podworko.nivea.pl](http://www.podworko.nivea.pl)

Jeśli masz konto na NIVEA.PL lub w Klubie MOJA NIVEA, zaloguj się na te dane.



Głosuj na stronie www  
lub  
przez aplikację



Znajdź lokalizację  
Ustrzyki Dolne



Głosuj codziennie  
do 20.06!

Ustaw przypomnienie w aplikacji, by głosować każdego dnia.

Zapoznaj się z [regulaminem](#)



GŁOSUJ CODZIENNIE!  
I ZWIĘKSZ SZANSĘ  
NA WYGRANĄ

## KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Fot. Ewa Bujalska

W symbolice chrześcijańskiej roślina ta od dawna uznawana była za symbol rajy i nieśmiertelności. Zielen jej liści nawet zimą przypomina o życiu tętniącym w tej niewielkiej krzewinie. Zakwita od kwietnia do maja, jakby na potwierdzenie swej „witalności”. Zgodnie z tradycją ludową wykorzystywana jest do przyzodabiania koszyczków z wielkanocną święconką i panińskich wianków. Ponadto wywar z liści ma działanie lecznicze, a także był wykorzystywany do farbowania pisanek. W naturze ta roślina występuje łanowo w runie łąk, a ze względu na jej właściwości dekoracyjne i symboliczne, wysadzana była dawniej na cmentarzach, czy przy kapliczkach.

Jak nazywa się opisana przez nas roślina? Odpowiedź prosimy przesyłać wyłącznie mailowo na adres: [konkurs@bieszczadzka24.pl](mailto:konkurs@bieszczadzka24.pl) do (...)  
Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie do odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową.  
Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 8/2019 „GB” to: Orlik krzykliwy  
Nagrodę wylosował: Pan Łukasz Sztuba.



Wybierz nasz  
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU  
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5  
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66



Zespół Basenów  
Delfin  
w Ustrzykach D.  
zaprasza  
do skorzystania  
z oferty:  
BILETY BEZ  
LIMITU  
- 12 zł/osobę  
za nielimitowane  
jednorazowe  
wejście  
na basen kryty.



Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 26  
tel. 13/461 29 39; 13/461 24 54

CZAS NA KOSZENIE